REDAKCJA:
Warszawa, ul. Marszałkowska 3/5.
Telefony: dzienny 87-692, nocny 83-046;
Tel. redakcji gospodarczej: 86-717.
Sekretarz redakcji przyjmuje w godzinach od 11 do 12-ej.

Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik" — Warszawa, ul. Ignacego Daszyńskiego 14.

RZECZPOSPOLITA
i
DZIENNIK GOSPODARCZY

Dziś 8 stron
ROK V. Nr 5. CENA 4 ZŁ.
WTOREK, 6. 1. 1948

ADMINISTRACJA:
Warszawa, Daszyńskiego 16.
telefon: 87-112
Administracja czynna w godz. od 9—15, w soboty od godz. 9—12.

Walki w centrum Jerozolimy

Nowe zamachy bombowe
odwetem żydowskim przeciw Arabom

JEROZOLIMA 5.1 (obsł. wł.). Dziś rano wyleciał w powietrze wielki hotel arabski w Jerozolimie. Jest to już drugi zamach na budynek arabski w ciągu kilku godzin. Pierwszy zamach miał miejsce w Jaffie, gdzie na placu „Zegarowym" wybuchł samochód ciężarowy załadowany materiałami wybuchowymi. Kilka budynków, w tym bank arabski, biura komitetu arabskiego i kilkanaście sklepów zostało zniszczonych. Do tej pory z pod gruzów wyciągnięto 14 zabitych. 98 osób jest rannych i przypuszcza się, że liczba ofiar zwiększy się w ciągu dnia dzisiejszego.

Dziś rano podłożono bombę pod gmach 2 arabskich organizacji młodzieżowych. Do tej pory wyciągnięto z pod gruzów 6 zabitych. Przypuszcza się, że liczba rannych przekroczy 40 osób.

Agencja Reutera donosi z Jerozolimy, że dobrze uzbrojone oddziały Arabów wdarły się do otoczonej murem dzielnicy żydowskiej Jerozolimy, gdzie rozgorzały walki. Połączenia telefoniczne z tą dzielnicą zostały zerwane. Od działy Arabów dostały się pod ob strzał karabinów maszynowych, których gniazda umieszczono na murach otaczających dzielnicę.

Dziś przez całą noc, policjanci brytyjscy przeszukiwali okręg pomiędzy Tel Avivem i Jaffą poszukując osób, które kierowały sa mochodem z materiałami wybucho wymi. Zatrzymano kilkudziesięciu Żydów.

Cały ruch został w Jaffie wstrzy many. Na ulicach stoją posterunki policjantów brytyjskich zatrzymujących przechodniów i legitymujących ich. Według niepotwier dzonych wiadomości, w zamachu samochodowym zginęło 70 osób.

Jak donosi PAP przebieg krwawego wypadku był następujący:

Na ulicę miasta, przy której znajdują się gmach Centralnego Komitetu Arabskiego, główny budynek policji i bank Barclaya, zajechały dwa samochody, które zatrzymały się przed bankiem. Pasażerowie jednego z samochodów przesiedli się szybko w drugi i natychmiast odjechali w kierunku Tel Avivu. W kilka minut później pozostawiony pusty samochód wybuchł z ogłuszającym hukiem. Na skutek eksplozji uległy zniszczeniu budynki Banku, komitetu arabskiego i policji oraz kilkanaście sklepów.

Zamachowcy, którzy, jak się przypuszcza należeli do organizacji Irgun Zwai Leumi, byli w mundurach z zielonymi kokardami irlandzkich strzelców. Jak stwierdzono, jest to już drugi wypadek w ciągu tygodnia użycia przez terrorystów tych mundurów i oznak.

Przez całą niedzielę dochodziło w Jerozolimie do różnych zajść, w których wyniku zostało rannych m. in. 6 żołnierzy i 4 policjantów brytyjskich. W czasie walk między Żydami i Arabami interweniowały oddziały brytyjskie, używając gazów łzawiących.

NOWY JORK, 5.1. (PAP). Policja w Jersey City zakomunikowała, że skonfiskowano 74 skrzynie, zawierające 3.700 kg. materiałów wybuchowych w chwili ładowania ich na statek. Skrzynie te były adresowane do różnych miejsc w Palestynie. Wysyłająca firma podała, że w skrzyniach znajdują się maszyny dla przemysłu. Kiedy przy ładowaniu skrzyń na statek amerykański jedna z nich spadła i rozbiła się, wykryło się, że zawiera ona materiał wybuchowy.

Inne statki, znajdujące się w porcie, otrzymały rozkaz nieopuszczania go przed przeprowadzeniem rewizji. Statek „Executor", na którym wykryto skrzynie, został zatrzymany na czas nieograniczony.

Niemcy wywożą sprzęt z Berlina

Optymistyczne oświadczenia
w sprawie Rady Kontroli w Berlinie

BERLIN, 5.1. (B.S.) Dyrektor amerykańskiego zarządu wojskowego płk. Howley udzielił wywiadu gazecie „Neue Zeit", w którym wyraził nadzieję, że Berlin pozostanie nadal siedzibą Sojuszniczej Rady Kontroli Niemiec, gdyż, jego zdaniem, nie zanosi się na zerwanie stosunków między członkami Rady.

Płk. Howley oświadczył, że mimo różnych zdań od roku 1945 w **Sojuszniczej Radzie Kontroli osiągnięto porozumienie w większej ilości wypadków niż na jakiejkolwiek konferencji międzynarodowej.**

„Mimo, że Rosjanie znajdują się w innym obozie politycznym — powiedział Howley — oceniamy ich według naszego osobistego doświadczenia, jako bardzo dzielnych ludzi. Płk. Howley stwierdza, że spotyka Nowy Rok w nastroju pełnym uzasadnionego optymizmu.

Konferencja prasowa z gen. Clay'em

FRANKFURT, 5.1. (BS). Na konferencji prasowej we Frankfurcie generał Clay wypowiedział się za utworzeniem zachodnio-niemieckiej instytucji, której zadaniem byłoby opracowanie ustaw i norm prawnych dla dwustrefowej Rady Gospodarczej. Instytucja taka, według projektu gen. Clay'a, miałaby najwyższą władzę prawną w strefach zachodnich.

Na zapytanie, czy zamierzone jest utworzenie dwustrefowej policji, gen. Clay dał odpowiedź przeczącą i raz jeszcze podkreślił to, co mówił na konferencji w Berlinie, że **uczyni wszystko, aby utrzymać nadal w mocy porozumienie czterostronne i czterostronną politykę na terenie Niemiec.**

Gen. Clay zaznaczył jednocześnie, że współpraca na odcinku gospodarczym między strefą amerykańską i brytyjską będzie nadal rozszerzana. Ponadto Clay potwierdził, że wraz z gen. Robertsonem weźmie udział w spotkaniu z politykami „Bizonii" we Frankfurcie n. Menem.

BERLIN, 5.1. (B.S.) Dobrze poinformowany dziennik „Berliner Zeitung" podaje, że berlińskie firmy transportowe otrzymały w ciągu grudnia mnóstwo zleceń, dotyczących transportu różnych przedsiębiorstw z zachodnich sektorów Berlina do „Bizonii".

Obliczono, że od początku grudnia opuszcza Berlin dziennie 102 wagony towarowe, naładowane najróżniejszymi przedmiotami, wówczas, gdy w listopadzie jechało na zachód nie więcej niż 8 wagonów dziennie.

Dziennik wiąże tę przeprowadzkę firm niemieckich do „Bizonii" z utrzymującymi się pogłoskami o możliwości ewakuowania Berlina przez Anglosasów.

Sylwester w Berlinie

BERLIN, 5.1. (B.S.) Po raz pierwszy od zakończenia wojny ,Berlin hucznie obchodził Sylwestra. Wszystkie lokale restauracyjne i rozrywkowe były przepełnione i w odróżnieniu od roku ubiegłego niemal wszędzie można było łatwo dostać napoje, wina i potrawy bez kartek, ale za to po odpowiednio wysokich cenach. Na cały okres świąteczny uchylono ograniczenia prądu elektrycznego. Z okazji Świąt i Nowego Roku ludność wszystkich czterech sektorów otrzymała specjalne przydziały żywnościowe.

Mowa Togliattiego na Kongresie w Rzymie

„Przeciw sprzedawaniu Włoch na raty występuje cała klasa robotnicza"

RZYM 5.1 (API). W dniu wczorajszym nastąpiło w Mediolanie otwarcie VI Kongresu Włoskiej Partii Komunistycznej. W obradach uczestniczy ponad 800 delegatów ze wszystkich stron Włoch, oraz przedstawiciele zagranicznych partii komunistycznych, m. in. Maurice Thorez (Francuska Partia Komunistyczna), i Harry Pollitt (Brytyjska Partia Komunistyczna).

Przemówienie powitalne wygłosił przewodniczący Kongresu, deputowany Sycylii, Causi. Togliatti złożył roczne sprawozdanie z działalności Włoskiej Partii Komunistycznej.

Mówiąc o sytuacji w kraju, Togliatti oświadczył, że mimo manewrów wrogów demokracji, Włoska Partia Komunistyczna nie da się zaskoczyć. **„Będziemy czuwali — powiedział on — gdyż wiemy, że nasi wrogowie, wrogowie demokracji nie siedzą z założonymi rękami. Przygotowują się oni do wielkiej ofensywy i starają się nas zastraszyć wojną nerwów. Komuniści włoscy będą walczyli metodami parlamentarnymi dopóki inne partie będą działały w ten sam sposób. Lecz ostrzegamy je, że mamy się na baczności i że nic nas nie zdoła zaskoczyć"**

Oświadczenie Togliatti'ego, że główna partia w obecnym rządzie włoskim — partia chrześcijańsko-demokratyczna premiera de Gasperi jest partią amerykańską powitała sala okrzykami: „Precz z przedstawicielami ekspansjonistów amerykańskich".

„Amerykańska partia de Gasperi przy pomocy hierarchii kościelnej — mówił dalej Togliatti — współpracuje jak najściślej z imperialistami w Stanach Zjedn. **Partia ta, która uważa się za „najbardziej włoską partię we Włoszech", jest w rzeczywistości bardziej amerykańską, niż republikanie czy demokraci w Stanach Zjedn. Pragnie się bowiem przypodobać swym mocodawcom i obawia się utraty ich względów. Cała włoska klasa robotnicza występuje jak najostrzej przeciwko sprzedawaniu na raty Włoch kapitalistom amerykańskim".**

„Humanite" o froncie demokratycznym we Włoszech

PARYŻ, 5.1. (API). „Humanite" zamieszcza artykuł Marcela Cachi na, w którym komentuje on powstanie frontu demokratycznego we Włoszech.

Autor oświadcza, że w chwili gdy przywódcy francuskiej partii socjalistycznej prowadzą haniebną walkę przeciwko jedności klasy robotniczej, **przyjemnie jest stwierdzić, że socjaliści włoscy doceniając sprawę suwerenności narodu, oraz interesy klasy robotniczej, utworzyli wraz z komunistami, Generalną Konfederację Pracy i Demokratyczną Partię Pracy — front Demokratyczno — Ludowy. Celem tego Frontu jest wzmożenie walki mas ludowych przeciwko trustom bankowym i przemysłowym oraz wielkim obszarnikom.**

Mówiąc o rozłamie włoskiej partii socjalistycznej, który nastąpił na skutek rozbijackiej działalności Saragata, Cachin stwierdza, że **olbrzymia większość socjalistów włoskich pozostała wierna doktrynie i taktyce swej partii, a przywódca ruchu rozłamowego, Saragat, zyskał niewielu zwolenników wśród mas robotniczych.** W nagrodę za rozbicie partii otrzymał on jedno ze stanowisk w rządzie de Gasperi. Nie przyczyni się to jednak do wzmocnienia prestiżu włoskiej „trzeciej siły", czyli amerykańskiej partii we Włoszech".

Inflacja ministrów
w Niemczech zachodnich

STUTTGART, 5. 1. (BS). Jak obliczono, w Niemczech zachodnich panuje istna inflacja ministrów, gdyż jest ich 169 w 17 prowincjach. Z tej liczby m. in. 55 ministrów należy do SPD, 53 do Unii Chrześcijańskiej, 22 do LDP, 7 do KPD, reszta przypada na drobne ugrupowania.

Zestawienie to wykazuje, jak bardzo przeciążony jest biurokracją aparat administracyjny w strefach zachodnich.

1.403 b. hitlerowców
w uczelniach Monachium

MONACHIUM, 5.1 (B.S.). Jak wynika z obliczeń amerykańskiego zarządu wojskowego, wśród studentów monachijskich znajduje się 1403 b. hitlerowców Przeszło połowa z nich podejrzana jest o sfałszowanie dokumentów personalnych i na zarządzenie szefa zarządu wojskowego w Bawarii ma być wydalona z uniwersytetu

Tragiczna katastrofa w USA

10 dzieci poniosło śmierć
pod kołami pociągu

ARCHBOLD (Ohio, USA), 5.1. (United Press) — Stany Zjednoczone zostały wstrząśnięte wczoraj tragedią. Pociąg osobowy jadący z Nowego Jorku do Chicago wpadł na kulig saneczkowy z dziećmi, ciągniony przez traktor, zabijając 10 chłopców i dziewczynek i raniąc dwoje dalszych. Wszyscy pasażerowie pociągu wyszli bez szwanku.

Wypadek wydarzył się wczoraj. Zaraz za stacją w Archbold znajduje się przejazd przez tory, chroniony szlabanem. Droga, która przechodzi przez przejazd jest dość stroma i dzieci jadąc saniami nie zauważyły, że od strony południowej nadjeżdża pociąg w pełnym biegu. Na zahamowanie było już za późno. Traktor przejechał przez przejazd lecz sanki wpadły pełnym impetem na parowóz i wplątały się w koła. Zanim maszyniście udało się całkowicie zatrzymać pociąg, parowóz wlókł sanki przez kilkadziesiąt metrów. Dzieci nie mogły wyskoczyć, ponieważ były przywiązano do sanek, by nie wypadły. 6 chłopców i 4 dziewczynki zginęli w męczarniach na miejscu. 2 dalszych chłopców zostało bardzo ciężko rannych.

Najtragiczniejszym momentem tego wypadku jest fakt, że na sankach znajdowało się czworo dzieci człowieka, który kierował traktorem. Nieszczęśliwy ojciec dostał ataku sercowego i odwieziono go do szpitala.

„Anglia nie przekona Greków ani świata"

Znamienny głos brytyjski
o sytuacji w Grecji

LONDYN, 5.1 (BS) Organ partii pracy „New Statesman and Nation" publikuje artykuł p t. „Doktryna Trumana w Grecji", w którym stwierdza:

„Rozszerzony" rząd grecki, wybrany przez Departament Stanu Stanów Zjednoczonych, działając jako agent doktryny Trumana w Grecji, postępuje dalej w kierunku zniszczenia greckiego ruchu zawodowego. Setki przywódców pracowniczych zostało arbitralnie deportowanych, związki zostały zmuszone groźbą zastosowania stanu wojennego do wstrzymania strajków o podwyżkę zarobków; obecnie zaś grecki parlament uchwalił ustawę, zakazującą wszelkich strajków i nakładającą surowe kary, z karą śmierci włącznie, na tych, którzy „wywołują" strajki"

W dalszym ciągu tego artykułu pismo stwierdza, że szef amerykańskiej misji w Grecji Griswold, o którym mówią, że ma zamiar podać się do dymisji, nie może nic zrobić dla likwidacji chaosu gospodarczego i fiskalnego, stworzonego przez greckich reakcjonistów w sojuszu z czarnogiełdziarzami i ekskolaboracjonistami.

Autor kończąc artykuł, stwierdza, **„że jak długo wojska brytyjskie pozostają w Grecji, a brytyjski minister spraw zagranicznych nie wypowie swojej dezaprobaty dla akcji rządu greckiego — akcji gwałtów i terroru — tak długo W. Brytania nie zdoła przekonać ani Greków, ani reszty świata, że walczy o zapobieżenie terrorowi i mor dow**

na widowni
MIĘDZYNARODOWEJ

Rząd i opinia

Zmiana sytuacji w Grecji spowodowana utworzeniem rządu gen. Markosa wywołała — jak pamiętamy — dużą konsternację zarówno w Stanach Zjednoczonych, jak w W. Brytanii. Poza lakonicznymi komentarzami, że należy oczekiwać niewątpliwie zaostrzenia się także stosunków międzynarodowych — żaden oficjalny polityk anglosaski nie wypowiedział się autorytatywnie.

Urobienia opinii publicznej, przygotowania jej na kroki oficjalne podjęła się prasa, przy czym komentarze prasy brytyjskiej i amerykańskiej nie są jednakowe. Bo gdy dzienniki nowojorskie, zarówno „New York Herald Tribune", jak „New York Times", sugerują raczej Departamentowi Stanu uczynienie jakiegoś „zdecydowanego kroku", któryby zrównoważył deklarację generała Markosa i wzmocnił pozycję rządu ateńskiego — prasa brytyjska odzwierciedla te wątpliwości, które oddawna już trapią Anglików.

Oto np. czytamy w „News Chronicle":

„Żaden liberalnie usposobiony człowiek na Zachodzie nie może rozważać sytuacji w Grecji bez uczucia ostrej dezaprobaty. Wiemy, że popieramy obecnie rząd, którego wielu członków nie posiada odpowiednich kompetencji, jest skorumpowanych i reakcyjnie nastawionych. Zdajemy sobie sprawę, że powstańcy cieszą się poparciem znacznej mniejszości (?) narodu greckiego. Rozumiemy, że amerykańskie i brytyjskie zainteresowanie dla Grecji nie jest i nie może być całkowicie bezinteresowne. Powstaje zagadnienie, czy mamy kontynuować wysyłkę dalszych transportów broni dla Sofulisa w nadziei, że może uda mu się siłą zdusić powstańców".

Nie jest to opinia odosobniona w prasie brytyjskiej. Tenże „News Chronicle" szeroko i z wielką dezaprobatą omawiał swego czasu ujawnione w Izbie Gmin okrucieństwa greckich faszystów wobec bezbronnej ludności, okrucieństwa, którym asystowali żołnierze angielscy.

„Times" na wieść o utworzeniu rządu Wolnej Grecji stwierdzał, że powstanie tego rządu byłoby niemożliwe bez ideowego i społecznego oparcia na znacznej części terytorium Grecji. Wreszcie był komentarz „Manchester Guardian", stwierdzający, iż problem grecki jest przede wszystkim problemem międzynarodowym.

Otóż to. Szukając motywów usprawiedliwiających początkową interwencję brytyjską, później amerykańską, a wreszcie obecne kibicowanie Amerykanom, nie tylko prasa brytyjska, ale i rząd i min. Bevin zagubili wątek jakiego takiego logicznego myślenia, któreby mogło kogokolwiek przekonać.

Dziś Grecja jako państwo, Grecy jako naród mający prawo do niezależnego bytu, po prostu się nie liczą. Wszystko na co stać Anglików, to najwyżej wyrazy ubolewania i przyznanie, że anglosaska interwencja wyszła wręcz na szkodę Grecji.

Ale tutaj prasa angielska nie chce czy nie potrafi wyciągnąć rozsądnych wniosków. Jak pisze „New Statesman and Nation", obecność 5 tys. żołnierzy brytyjskich w Grecji nie może wpłynąć na poprawę sytuacji militarnej rządu ateńskiego, ale za to obarcza Wielką Brytanię współodpowiedzialnością za obecną politykę USA w Grecji — mimo to pismo nie domaga się wycofania tych wojsk, ponieważ przewiduje, iż Departament Stanu będzie temu przeciwny.

Można więc psychologicznie zrozumieć przyczyny coraz większego zakłopotania prasy brytyjskiej, gdy mowa o Grecji. Ależ, nie od dziś już prasa ta psychologizuje w ten sposób. I nie tylko w sprawie greckiej. To samo dotyczy przecież Palestyny, Niemiec, stosunków z państwami Europy Wschodniej i Związkiem Radzieckim. Swego rodzaju polityczna neurastenia, od której chwilami nie jest nawet wolny Bevin. Ale gdy on sam nie wątpi ani o słuszności środków, ani o słuszności celów — bardzo poważny odłam opinii angielskiej nie rozumie już celów, a zaczyna potępiać środki. Stwierdźmy, że praktycznych skutków, jak dotąd, nie widać.

(h. k.)

Nowa nota ZSRR do Chin

Chiny, ZSRR, USA i W. Brytania
winny przygotować traktat z Japonią

MOSKWA 5.1 (PAP). Między rządami Związku Radzieckiego i Chin nastąpiła wymiana not w sprawie wstępnych rozmów nad traktatem pokojowym z Japonią. Rząd radziecki w uprzedniej nocie zaproponował zwołanie w Chinach w styczniu 1948 r. specjalnej sesji ministrów spraw zagranicznych Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii, Chin i ZSRR, celem przedyskutowania sprawy Japonii. W odpowiedzi na tę notę, rząd nankiński wyraził zgodę na taką konferencję z zastrzeżeniem jednak, że wezmą w niej udział inne państwa.

30 grudnia 1947 r. minister Mołotow skierował do rządu chińskiego nową notę, w której polemizuje z twierdzeniem Chin, jakoby układ poczdamski nie zawierał w sobie żadnej wyraźnej formuły, przyznającej pełnomocnictwa ministrom spraw zagranicznych czterech mocarstw do przygotowania rokowań w sprawie traktatu pokojowego z Japonią.

Nota radziecka zwraca uwagę, że w myśl układu poczdamskiego przy opracowywaniu traktatów pokojowych z b. państwami nieprzyjacielskimi, Rada Ministrów spraw zagranicznych będzie się składać z przedstawicieli tych państw, które podpisały warunki kapitulacji dla odnośnego nieprzyjacielskiego kraju. Zgodnie z tym, w skład Rady Ministrów przy opracowywaniu traktatu pokojowego z Japonią ,winien wejść również przedstawiciel Chin, który — jak wiadomo — nie brał udziału w przygotowywaniu traktatów pokojowych z europejskimi państwami nieprzyjacielskimi.

Rząd Radziecki nie zgadza się z twierdzeniem Chin, jakoby działalność komisji Dalekiego Wschodu wiązała się bezpośrednio z konferencją pokojową dla Japonii. Na mocy bowiem porozumienia, osiągniętego w grudniu 1945 r. w Moskwie na temat komisji Dalekiego Wschodu, do kompetencji tej komisji nie należały zagadnienia, związane z przyszłym traktatem pokojowym z Japonią. W układzie tym powiedziano wyraźnie, że komisja nie będzie zajmować się uregulowaniem spraw terytorialnych, które stanowią jedną z najbardziej istotnych części przyszłego traktatu pokojowego z Japonią.

Z faktów tych wynika — stwierdza dalej nota radziecka — że przygotowaniem traktatu pokojowego z Japonią winna się zająć Rada Ministrów spraw zagranicznych, złożona z przedstawicieli Chin, ZSRR. USA i Wielkiej Brytanii, jako tych państw w imieniu których zostały podpisane warunki kapitulacji podyktowane Japonii.

Co się tyczy zaś innych państw, które wniosły swój udział w dzieło wspólnego zwycięstwa nad Japonią i należą do komisji Dalekiego Wschodu, to przy pracach wstępnych nad traktatem pokojowym z Japonią, należy również uwzględnić ich interesy.

Wstępne prace nad traktatem pokojowym z Japonią mogą być prowadzone przez Radę Ministrów z udziałem innych państw, podobnie, jak przewidziano to dla prac nad traktatem pokojowym z Niemcami.

W tym celu należałoby stworzyć szereg komisji i podkomisji, w których wzięłyby również udział państwa, mające swych przedstawicieli w komisji Delekiego Wschodu. W ten sposób zabezpieczonoby interesy tych państw w okresie, po przedzającym konferencję pokojową z Japonią — stwierdza na zakończenie nota radziecka.

„Dni Kuomintangu policzone"

Groźna sytuacja wojskowa i kryzys
wywołały rozpaczliwe nastroje w kołach rządowych

LONDYN 5.1 (PAP). Nankiński korespondent agencji Reutera donosi, że w chińskich kołach rządowych wzrasta przeświadczenie, iż dni Kuomintangu są policzone. Nastroje te zostały spowodowane trzema zasadniczymi niepowodzeniami rządu Czang Kai Szeka, a to: 1) nie udało się pokonać chińskiej armii ludowej, 2) nie zwalczono infacji i 3) nie uzyskano wydatniejszej pomocy ze strony Stanów Zjednoczonych.

Decydujące zwycięstwa armii ludowej w prowincjach Hopei i Szansi, wzrost popularności rządów demokratycznych oraz niepowodzenie kontrofensywy Nankinu na wszystkich frontach, wywołały przekonanie, że załamanie się Kuomintangu jest nieuniknione.

Rzecznicy rządu twierdzili od chwili rozpoczęcia ofensywy przez chińską armię ludową w początkach października 1947 r., że ofensywa ta zakończy się klęską. Jakkolwiek wojskom nacjonalistycznym udało się odbić jedno lub dwa miasta i przełamać pierścień, otaczający Czang Czun i Kirin, niemniej poniosły one zdecydowane klęski w Mandżurii, nie mówiąc już o licznych niepowodzeniach w obrębie Wielkiego Muru Chińskiego i na terenie środkowych Chin.

Wybitni generałowie armii rządowej doradzali rzekomo Czang Kai Szekowi zrezygnować z Mandżurii dla uratowania krytycznej sytuacji, zarysowującej się w północnych i środkowych Chinach. Za graniczni rzeczoznawcy militarni są zdania, że pod względem wojskowym armia ludowa wygrała bitwę o Mandżurię i trzyma ją mocno w swych rękach. Wojska rządowe, które wyruszyły do Mandżurii dopiero w listopadzie, zostały obecnie skierowane na południe, celem powstrzymania ofensywy przeciwnika w prowincjach Szansi i Hopei.

Na południe od Wielkiego Muru, wojska armii ludowej stosują strategię również blokady gospodarczej. Odcięły one całkowicie komunikację między żyzną połacią zachodnich Chin a miastami, położonymi na wschodnim wybrzeżu.

W tej sytuacji rząd nie jest już w stanie opanować w jakikolwiek sposób powszechnej drożyzny. Po prawie całkowitym zablokowaniu komunikacji w północnych Chinach, armia ludowa koncentruje obecnie swe siły w celu przecięcia najważniejszej drogi wodnej w Chinach, Jang-Tse, łączącej wnętrze kraju z wybrzeżem. Generał Liu Po Chen posiada poważne oddziały powstańcze w górach Tapieh, na granicy prowincji Hupeh i Honan, dominujących nad rzeką Jang-Tse. O ile oddziałom rządowym nie uda się pokonać tych powstańców. rzeka Jang-Tse będzie praktycznie stracona dla Nankinu.

Poza tym generał Liu Po Chen ma szanse posunięcia się ku zachodowi w stronę Honkou lub Nankinu, a ewentualnie nawet na Szanghai, czym zakończyłby podbój Chin północnych i środkowych.

Groźna sytuacja wojskowa i głęboki kryzys gospodarczy — kończy korespondent Reutera — wywołały w chińskich kołach rządowych wręcz rozpaczliwe nastroje.

Pod osłoną policji rządowej

De Gaulle przemawia w St. Etienne

PARYŻ, 5.1. (PAP). Generał de Gaulle wygłosił w Saint Etienne przemówienie, w którym domagał się reformy konstytucji francuskiej. Mówca zaatakował rząd Schumana, zarzucając mu zbytnią słabość. Poruszając sprawę francuskich związków zawodowych, de Gaulle podkreślił, że „nowe związki zawodowe powinny być w zupełności apolityczne". De Gaulle wystąpił z apelem o utworzenie na fabrykach wspólnych komitetów pracodawców i robotników.

W kołach politycznych ocenia się wystąpienie de Gaulle'a, jako próbę pozyskania sobie rozłamowych organizacji zawodowych. Zwraca się uwagę na to, że de Gaulle nie skąpił przyrzeczeń robotnikom, usiłując zdobyć sobie ich sympatię. Mówca nie zataił jednak, że partia jego będzie popierała komitety, w skład których wejdą przedstawiciele pracodawców i robotników. Przypomina się, że komitety takie utworzył w swoim czasie we Włoszech faszystowskich Mussolini.

W kołach politycznych zwraca się równocześnie uwagę na charakterystyczną okoliczność. Oto rząd francuski skoncentrował w nocy z soboty na niedzielę w Saint Etienne znaczne oddziały policji, których zadaniem było zapewnienie de Gaulle'owi i uczestnikom zgromadzenia — pełnego bezpieczeństwa. W Saint Etienne panowało bowiem głębokie niezadowolenie w związku ze zwołaniem w tym mieście zgromadzenia, na którym przemawiać miał de Gaulle.

Filmowcy francuscy protestują
przeciw układowi z USA

PARYŻ, 5.1. (PAP). Na Placu Republiki w Paryżu doszło w niedzielę do wielkiej manifestacji artystów i pracowników francuskiego filmu, którzy w liczbie kilku tysięcy protestowali przeciwko zawartemu ostatnio między Francją a Stanami Zjednoczonymi układowi filmowemu. W wyniku interwencji policji, kilka osób odniosło rany. Aresztowano kilkunastu demonstrantów.

Powodem tak gwałtownego wystąpienia filmowców francuskich był systematyczny spadek produkcji filmowej, a z tym i wzrost bezrobocia wśród artystów i wszelkiego rodzaju specjalistów branży kinematograficznej. Na skutek coraz silniejszej penetracji filmu amerykańskiego, francuska produkcja filmowa spadła w ubiegłym roku o 25 proc., zaś liczba bezrobotnych wzrosła o 60 proc. Podczas, gdy przeciętna roczna produkcja filmów we Francji wyrażała się przed wojną cyfrą 120, to w ubiegłym roku nakręcono jedynie 74 filmy, t. zn. o 20 mniej, niż w roku 1946.

O rady biura wykonawczego CGT

PARYŻ 5.1. (PAP). W Paryżu rozpoczęły się obrady Biura Wykonawczego Francuskiej Konfederacji Pracy (CGT). Głównym tematem obrad jest żądanie podniesienia minimum płac dla pracowników francuskich z 10.500 franków na 11.600 franków miesięcznie. Postulaty Generalnej Konfederacji Pracy przedstawione zostaną rządowi premiera Schumana.

Krytyka polityki rządu w Medżylisie

Iran potrzebuje traktorów
a nie broni amerykańskiej

MOSKWA 5.1. (PAP). Agencja TASS komunikuje z Teheranu, że na pierwszym tegorocznym posiedzeniu w irańskim Medżylisie zabrał głos w czasie dyskusji nad programem rządowym poseł Rahimian, który wystąpił przeciwko zagranicznej polityce rządu. Rahimian podkreślił, że polityka ta jest nadal niejasna i nie daje gwarancji usunięcia tych wszystkich błędów, szczególnie w odniesieniu do rządu radzieckiego, jakie popełnił uprzedni rząd Ghavam es Sultaneh.

Mówca oświadczył również, że zawarte przez b. rząd porozumienie ze Stanami Zjednoczonymi jest bezprawne, ponieważ nastąpiło bez zasięgnięcia opinii parlamentu, który w tym czasie obradował. Obecny rząd winien uwolnić się od wszelkiego rodzaju amerykańskich doradców wojennych i odwołać zawarte z nimi umowy. Pożyczka amerykańska w wysokości 30 milionów dolarów na cele dozbrojenia armii irańskiej, została potępiona przez posła Rahimiana, który oświadczył, że Iran potrzebuje nie broni, lecz traktorów i maszyn fabrycznych.

Domagał się on ponadto podjęcia odpowiedniej akcji na rzecz zwrotu wysp Bahreina oraz rewizji układu z anglo - irańskim towarzystwem naftowym

Kler Rumuński
wierny republice

BUKARESZT 5.1. (PAP). Arcybiskup katolicki Bukaresztu metropolita Cisar oraz przedstawiciel kościoła grecko - katolickiego w Rumunii ks. Afterie złożyli na ręce ministra wyznań przysięgę na wierność republice rumuńskiej. Cisar złożył młodej republice ludowej życzenia pomyślnego rozwoju.

Sprawa Kaszmiru
na Radzie Bezpieczeństwa

NOWY JORK 5.1. (PAP). Pierwsze w 1948 r. posiedzenie Rady Bezpieczeństwa ONZ odbędzie się we wtorek 6 stycznia. Rada w nowym składzie — z wybranymi na miejsce Polski, Australii i Brazylii — Ukrainą, Kanadą i Argentyną zajmie się sporem pomiędzy Hindustanem a Pakistanem w sprawie Kaszmiru.

Jak wiadomo Hindustan oskarżył Pakistan o udzielenie tranzytu oraz pomocy w ludziach i sprzęcie muzułmańskim najeźdzcom Kaszmiru oraz ostrzegł, że jeżeli Rada nie rozwiąże konfliktu, wojska indyjskie wkroczą do Pakistanu dla zlikwidowania napastników.

Liczba Niemców
w Czechosłowacji

PRAGA 5.1. (PAP). Według danych państwowego urzędu statystycznego w Pradze, liczba Niemców zatrudnionych w przemyśle czechosłowackim wynosi obecnie 53.190 osób. Z liczby tej zatrudnia przemysł górniczy 15.382 Niemców, przemysł tekstylny 13.498, przemysł ceramiczny — 6.569, szklarski — 5.486, przemysł metalurgiczny — 3.771. W przemyśle czeskim na pograniczu zatrudnionych jest ogółem — 31.755 Niemców

Dolewski i inni

Znowu proces, który zasługuje na szczególną uwagę z tego powodu, że na ławie oskarżonych zasiadają nie jakieś drobne płotki i że działalność ich miała istotny a niezmierne szkodliwy wpływ na całokształt rozwoju spraw w ważnej dziedzinie życia gospodarczego i kulturalnego. Mamy na myśli proces, który rozpoczyna się przed Rejonowym Sądem Wojskowym w Łodzi.

Główny oskarżony Stanisław Dolewski, właściciel firmowy lub ukryty kilku hurtowni papierowych, był do chwili aresztowania w maju 1947 r. prawdziwym dyktatorem rynku papierniczego w Polsce. Obok niego stają przed sądem b. naczelny dyrektor Banku Handlowego w Warszawie, b. naczelny dyrektor państwowej fabryki papieru w Fordonie, dalej b. wyżsi urzędnicy Centrali Zbytu Przem. Papierniczego, b. członkowie komisji szacunkowej, powołanej w r. 1945 do przeprowadzenia remanentów w poniemieckich fabrykach papierniczych i inni.

Nie mamy zamiaru odtwarzać tutaj aktu oskarżenia, chcemy tylko scharakteryzować rozmiar i rodzaj przestępstw. Dolewski jest też członkiem wspomnianej wyżej komisji remanentowej i wraz z kilkoma innymi członkami przydziela sobie 60 proc. papieru znalezionego w 37 papierniach dolnośląskich. Można sobie wyobrazić, o jak wielkie ilości papieru tu chodziło, papieru oszacowanego naturalnie poniżej rzeczywistej wartości. Papier przeznaczony przez Centralę Zbytu Przem. Pap. do planowej rozsprzedaży na wolnym rynku — otrzymuje Dolewski i on go rozprowadza. Także papier produkowany w Fordonie nielegalnie, tj. nie wykazywany w produkcji, kupuje Dolewski. Dla finansowania tak olbrzymich transakcji potrzeba oczywiście pieniędzy. Dolewski otrzymał w Banku Handlowym w Warszawie z siedzibą w Łodzi pożyczkę w wysokości 24 milionów zł. — bez przedstawienia należytego zabezpieczenia.

Łapówki w tej olbrzymiej aferze idą w dziesiątki milionów, ale jest z czego płacić. Dolewski sprzedawał papier hurtownikom i detalistom po cenach o 100—500 proc. wyższych od cen ustalonych przez Centralę Zbytu Przem. Papierniczego, więc zyski były potworne. Zresztą można podziwiać „talent organizacyjny" Dolewskiego.. Kółko przestępców było zamknięte, wszystkie ogniwa się łączyły — i dlatego długi czas zbrodnie uchodziły im bezkarnie.

Straty i szkody pieniężne poniesione w tej aferze przez Skarb Państwa dadzą się obliczyć i ująć cyfrowo, ale niepodobna jest obliczyć strat i szkód moralnych, poniesionych przez społeczeństwo. Największe natężenie działalności oskarżonych przypada na czas, kiedy brak papieru był u nas najdotkliwszy, t.j. w 1945 i w 1946 r. Nie można było drukować najkonieczniejszych książek i podręczników szkolnych, bo nie było papieru, względnie był, ale schowany w składach Dolewskiego. Dziesiątki tysięcy dzieci nie mogło się uczyć czytać i pisać, bo nie było elementarzy i nie było zeszytów szkolnych, względnie były, ale po cenach dla nich niedostępnych. Przeznaczony na elementarze i zeszyty papier płynął z Centrali Zbytu do składów Dolewskiego.

Proces Dolewskiego i tow. — to jeszcze jeden ponury obraz stosunków, wśród których trzeba było odbudowywać życie gospodarcze w państwie. Proces ten naświetli niezmierny ogrom trudności, jakie musieliśmy i w dalszym ciągu musimy przezwyciężać i zwalczać, ażeby stosunki gospodarcze uporządkować pod względem etycznym i rzeczowym. W minionych latach pospolite były narzekania na te i owe braki, narzekania obwiniające oczywiście o wszystko rząd, łódzki proces wykazuje, jacy ludzie byli i są odpowiedzialni za wiele z tych braków.

Zresztą nie należy sądzić, ażeby Dolewski nie rozumiał potrzeb społecznych i miał dla nich zamkniętą kieszeń. W okresie przedwyborczym Dolewski wręczył Mikołajczykowi kilka milionów złotych na cele propagandy, a Mikołajczyk je przyjął. Z jakiego źródła pochodziły te pieniądze, to Mikołajczyka nie interesowało. Pecunia non olet.

Z.

Pierwsi w Łodzi
wśród nagrodzonych przodowników pracy

W łódzkim przemyśle włókienniczym przyznano pierwsze nagrody 390 pracownikom, przodującym w spółzawodnictwie.

W przemyśle bawełnianym wysunęli się na czoło:

Zachariasz Aniela, która osiągnęła na 6 krosnach 160,7 proc. normy produkcyjnej.

Pakulska Maria, osiągnęła 157 proc. normy.

Furmaniak Stanisław — 181 proc. normy.

Zwolińska Genowefa — 183 proc. normy.

Rajska Maria — 161 proc. normy.

W przemyśle lniarskim:

Gąsior Maria — 150,2 proc. normy.

Wajer Jan — 150,4 proc. normy.

W przemyśle jedwabniczo - galanteryjnym na pierwszym miejscu widnieją nazwiska tkaczy:

Sałata Stanisław — 202,9 proc. normy.

Stawski Józef — 198 proc. normy.

Smoliga Janina — 161,5 proc. normy.

W przemyśle dziewiarskim jako czołowi przodownicy pracy, którzy otrzymali pierwsze nagrody:

Leokadia Zamchewicz, która osiągnęła 276,2 proc. normy produkcyjnej.

Brzozowska Maria — 196,7 proc. normy.

W przemyśle włókien sztucznych nagrodę otrzymała m. in. motaczka *Zalewska Leokadia* — 239,5 proc. normy.

W przemyśle artykułów i tkanin technicznych. Na czoło wysuwają się:

Woźniak Izydor (304 proc. normy.

Pawlak Antoni — 225 proc. normy.

W przemyśle wełnianym do czołowych przodowników pracy należą:

Bogdanowicz Henryk, oraz *Julia Wotczak.*

Złoto po wojnie

Od czasu, gdy banki emisyjne przestały wymieniać banknoty papierowe na monety złote, zmieniła się funkcja rezerw kruszcowych. Do kryzysu gospodarczego w latach 1929—1933 niektóre banki centralne wymieniały jeszcze banknoty na złoto w sztabach, ale później i tego zaniechano. Nawet w USA, które posiadały olbrzymie zapasy złota, całe złoto w sztabach lub monetach o wartości przekraczającej 100 dolarów zostało na mocy ustaw z r. 1933 i 1934 upaństwowione i przekazane do skarbu państwa.

Z chwilą wybuchu wojny zakazany został w wielu krajach wolny handel złotem, a wszystkie rezerwy krajowe miały służyć wyłączenie jako zabezpieczenie wartości banknotów. Tylko w Szwajcarii wolny handel złotem został zakazany dopiero w połowie roku 1947. Jednak wobec zmniejszonego zaufania do pieniędzy papierowych we wszystkich krajach istnieje po wojnie nielegalny handel złotem, w którym prywatni „ciułacze" lokują swe oszczędności.

Według danych Międzynarodowego Funduszu Monetarnego światowe zapasy złota wynosiły w 1946 roku 30.200 milionów dolarów. Zostały one rozdzielone bardzo nierównomiernie, gdyż z ilości tej w skarbcu Stanów Zjednoczonych znajduje się złoto na sumę 20.529 milionów dolarów, a wszystkie inne państwa łącznie nie mają złota o wiele więcej ponad 10.000 milionów dolarów. (Podane cyfry nie obejmują ZSRR).

Stany Zjednoczone powiększyły w czasie wojny swoje zapasy złota z 14.592 do 20.529 milionów dolarów, Wielka Brytania zmniejszyła je z 2.690 do 2.060 milionów dolarów, Francja z 2.761 do 796 milionów dolarów, Holandia z 998 do 294 milionów dolarów, Szwajcaria natomiast powiększyła swój zapas z 701 do 1.430 milionów dolarów. Na ogół zwiększyły swój stan posiadania złota: USA, Argentyna, Szwajcaria i Unia Południowo-Afrykańska, natomiast zmniejszyły i to bardzo poważnie: Francja, Holandia, Włochy i Hiszpania.

Bank Rozrachunków Międzynarodowych ocenia światową produkcję złota w r. 1946 na 725 milionów dolarów, a wzrost rezerw światowych o 200 milionów dolarów. Z tego wynikałoby, że złoto wartości 525 milionów dolarów powędrowało w roku 1946 do prywatnych skrytek lub przerobione zostało na kosztowności.

Jeśli chodzi o wagę wyprodukowanego w r. 1946 złota, to wyniosła ona 20.704.000 uncji, co równa się 631.824 kilogramów. Nie ma jednak danych co do ilości złota wyprodukowanego w Związku Radzieckim. I to mocno niepokoi finansistów amerykańskich, którzy tak wielkie pokładają nadzieje w olbrzymich zapasach złotego kruszcu nagromadzonych w Forcie Knox.

Pewien znany ekonomista amerykański, który przez dłuższy czas przebywał w ZSRR twierdzi jednak, że do roku 1960 produkcja złota w tym kraju przekroczy łączną produkcję wszystkich innych krajów. Już obecnie bowiem ZSRR posiada olbrzymie zapasy złotego kruszcu i pod tym względem nie wiele ustępuje Stanom Zjednoczonym.

ZAW.

Zwycięzcy wyścigu pracy
w »Pafawag« - Wrocław

W wyniku pierwszego miesiąca współzawodnictwa pracy, pierwsze miejsce wśród tokarzy Państwowej Fabryki Wagonów we Wrocławiu uzyskał Jan Suplicki (110 proc.).. Następne dwa miejsca zajęli: Mieczysław Bondarczyk i Dionizy Dylewski (96 proc. ponad przeciętną normę).

Delegacja Min. Żeglugi
w Szczecinie

Dnia 3 bm. do Szczecina przybyła specjalna delegacja Min. Żeglugi w sprawach związanych z realizacją planu przeładunkowego na r. 1948, obejmującego poza węglem i rudą, m. in. drzewo, cukier, drobnicę, piryty i fosforyty.

2 miliony 800 tys. członków Z Z

W ciągu roku 1947 liczba osób pracujących, zorganizowanych w polskim ruchu zawodowym, wzrosła o 700 tys. osób. Ogólna liczba związkowców dochodzi obecnie do 2 milionów 800 tys. członków.

W walce ze spekulacją

W Gdyni powstała Robotnicza Spółka przeładunków portowych. Spółka ma za zadanie wyeliminowanie z portów spekulacyjnego pośrednictwa. Na czele zarządu stanął działacz robotniczy Zenon Klaman. W skład zarządu wchodzą przedstawiciele Ministerstwa Żeglugi, robotnicy oraz przedstawiciele zw. zawodowych. Spółka otrzyma 40 proc. kapitałów państwowych, w ok. 30 proc. partycypować będzie kapitał robotników zrzeszonych w organizacji spółdzielczej. Częściowo wejdzie do spółki kapitał firm spedycyjnych o strukturze spółdzielczej.

Z sądów

Zbrodniarze z Majdanka skazani na 9—10 lat więzienia

Sąd Okręgowy w Lublinie rozpatrzywszy sprawę b. funkcjonariuszów obozu koncentracyjnego na Majdanku, rekrutujących się z volksdeutschów austriackich, jugosłowiańskich i rumuńskich, skazał:

na 10 lat więzienia Jakuba Niedena, na 6 lat więzienia Karla Goetzingera, Jakuba Gratza i Wilhelma Ferbera;

na 5 lat więzienia skazano Hansa Merle, Juliusza Mayera, Johanna Tassnera i Johanna Lienerta;

na 4 lata więzienia skazano Franka Habel;

na 3 lata więzienia skazano Stefana Mantscha.

Anders przekazany władzom polskim

(x) Wyjaśniamy, że w tym wypadku nie chodzi o gen. Andersa z Londynu. Imiennikiem generała jest landrat tczewski, który w czasie okupacji dał się poznać jako zaciekły wróg Polaków.

Tczewski Anders ma na sumieniu życie setek Polaków, których „przekazał" do obozów wyniszczenia Prokuratura gromadzi obecnie materiał dowodowy przeciw zbrodniarzowi.

NA DRODZE DO POLSKIEGO BALETU

„Rozmach, furia temperamentu, powiew wielkich przestrzeni i równin..." Takimi słowami krytycy francuscy określili polskie amatorskie zespoły tańców ludowych, które wystąpiły ub. roku w Pradze na międzynarodowym festiwalu młodzieżowym. Tak wielkie powodzenie miały polskie tańce ludowe, wykonane nie przez zawodowych tancerzy, lecz przez młodzież, częściowo wiejską. Odzywały się nawet głosy, że trudno te zespoły zakwalifikować do zespołów amatorskich.

W polskich tańcach ludowych jest wielkie bogactwo niewykorzystanych motywów, z których — przy wybitnych uzdolnieniach Polaków do sztuki choreograficznej — możnaby wysnuć przepiękne kompozycje taneczne. Dobry balet polski ma więc przed sobą wielkie możliwości artystycznego rozwoju.

W ub. sobotę odbyła się w Ministerstwie Kultury i Sztuki konferencja z udziałem zaproszonych tancerzy baletmistrzów, muzyków i plastyków, którzy wspólnie zastanawiali się nad aktualną sytuacją na tym odcinku sztuki w Polsce. Z poszczególnych wypowiedzi można było wywnioskować, że inicjatywa Ministerstwa spotkała się z entuzjazmem artystów, którzy do tej pory odczuwali dotkliwie brak poważnej placówki baletowej i brak żywego zainteresowania dla tej sprawy ze strony czynników oficjalnych.

Jak przedstawia się dziś szkolnictwo choreograficzne w Polsce? Poinformował o tym podczas konferencji p. Roman Nowicki. Na rok szkolny 1947-48 Departament Teatru wydał 20 licencji na prowadzenie szkół choreograficznych, w których uczy się około 2 tysięcy osób. Są to szkoły baletowe, tańca ekspresjonistycznego, szkoły rytmiki i plastyki. Poziom ich jest na ogół przeciętny. Nie wszyscy kierownicy mają odpowiednie kwalifikacje, poza tym szkoły walczą z trudnościami materialnymi. Programy nauczania są indywidualne i niezawsze fachowo opracowane.

Departament Teatru przystępuje do projektów programów, które mają być podstawą dla planowanej państwowej szkoły baletowej o trzech stopniach nauczania. To będzie droga do dobrego baletu.

Sytuacja nawet bardzo zdolnych absolwentów szkół baletowych jest obecnie bardzo trudna. Po prostu nie mają gdzie tańczyć i często marnują się w kabaretach. Dążeniem Departamentu Teatru jest stworzenie baletu polskiego o wyraźnej linii artystycznej, która wykrystalizuje się w pewnym stopniu przez owe periodyczne imprezy. Imprezy te mają rozpocząć się już w lutym w sali Ministerstwa Bezpieczeństwa oraz w sali Teatru Nowego.

Referat p. Pawell-Waśkiewicz zawierał szereg przemyślanych poglądów na temat stworzenia polskiego stylu choreograficznego. Na wstępie referentka przytoczyła fakty stwierdzające olbrzymie powodzenie polskich motywów tanecznych w różnych krajach. Spotyka się te motywy np. w baletach szwedzkich, gdyż nasze tańce zostały zabrane jako „łup" wojenny Szwedów w XVII wieku. We wszystkich prawie wielkich zespołach baletowych świata Polacy brali udział z dużym powodzeniem. Przy ścisłej współpracy muzyków z tancerzami mogą być u nas szeroko wykorzystane poematy choreograficzne na tematy ludowe. Będzie to ludowość uteatralizowana. Trzeba jednak unikać wulgaryzowania elementów komizmu, tak samo jak zbytniego pastelizowania stylu ludowego. Nie należy zadawalniać się tylko naszymi „przebojami" ludowymi, jak krakowiak, oberek, mazur, kujawiak, lecz wyławiać inne tańce ludowe, które czekają jeszcze na opracowanie choreograficzne (np. tańce wielkopolskie)

Tematyka przyszłego baletu polskiego powinna iść po linii ściśle sprecyzowanych konturów, a nie — mętnej alegorii. Nasuwają się tu różne możliwości w związku z taneczną interpretacją bieżącego życia, więc np. tematy odwiecznej walki z germanizmem, życie wsi, ulica warszawska, sceny imieninowe zaprawione humorem, walka ze spekulacją i wszelkiego rodzaju kołtuństwem. Tematy można czerpać też w literaturze. Należy popierać oryginalną twórczość w tym zakresie przez subwencje, nagrody i konkursy.

W pierwszym etapie projektowanych przez Ministerstwo Kultury i Sztuki imprez choreograficznych odbędzie się produkowanie tańców wybranych spośród istniejących zespołów. Każda impreza będzie poprzedzona objaśniającym słowem wstępnym. Drugi etap ma obejmować imprezy eksperymentalne, prowadzące do wykrystalizowania konkretnych form nowego polskiego stylu baletowego. W tych imprezach eksperymentalnych powinien uczestniczyć czynnie cały polski świat artystyczny, muzycy, plastycy i literaci, by przez fachową i życzliwą krytykę współdziałać z tancerzami. Obecny na konferencji przedstawiciel Związku Kompozytorów gorąco zapewniał, że polscy muzycy interesują się żywo baletem i są gotowi współpracować w tej dziedzinie. Byłoby rzeczą bardzo pożądaną, by z taką samą gotowością ustosunkowali się do tego zagadnienia plastycy i literaci. Imprezy baletowe przyczynią się też do rozbudzenia zainteresowania u młodzieży.

Jeden z dyskutantów stwierdził — nie bez słuszności — że taniec jest naszą dominantą artystyczną jako dziedzina ekspresji artystycznej, niezwykle bliska charakterowi polskiemu i odpowiadająca polskiemu temperamentowi. Przez balet można trafić do szerokich mas polskich, upowszechniając jednocześnie muzyczne, plastyczne a nawet literackie wartości. Dla wypełnienia tak poważnej funkcji balet musi mieć wysokie walory artystyczne.

Dlatego wydaje się, że w swoich dążeniach do stworzenia reprezentacyjnego baletu polskiego Departament Teatru powinien położyć główny akcent na szybkim zorganizowaniu solidnej państwowej szkoły baletowej, do której selekcję uczniów należałoby przeprowadzać przez wyławianie wybitnych talentów spośród najszerszych warstw. To było przecież podstawą artystycznych wyników baletu Igora Moisiejewa, który opiera się przede wszystkim na samorodnych talentach tanecznych.

Nie brak u nas ludzi, którzy z całą pewnością potrafią taką szkołę postawić na odpowiednim poziomie. Są artyści i pedagodzy tej miary, co L. Wójcikowski, Zygmunt Dąbrowski i inni, którzy mają doskonałe przygotowanie do takiej pracy. Trzeba tę szkołę stworzyć jak najprędzej, bo wyszkolenie tancerzy trwa przecież długie lata.

Polska publiczność z ustęsknieniem czeka na dobry polski balet. Wszelkiego rodzaju imprezy baletowe są u nas bardzo popularne, choć często poziom ich budzi poważne zastrzeżenia. Każdy występ dobrego baletu zagranicznego spotyka się z entuzjazmem, czego mieliśmy ostatnio dowody. Dlatego z zadowoleniem trzeba powitać fakt, że sprawa polskiego baletu zaczyna wkraczać na realne tory.

Z. K. - M.

Praca stoczni w roku 1947 i plany na rok 1948

Gdy przed paroma dniami zwiedzaliśmy Stocznię Gdańską mogliśmy przekonać się, że zarówno ich odbudowa w sensie dokonywanych inwestycji jak i zwiększony zakres możliwości produkcyjnych— postąpiły znacznie naprzód nawet w porównaniu do stanu istniejącego w lecie 1947. Ogromny teren, zabudowany wyremontowanymi halami warsztatowymi i budynkami, tętni pracą. Parowozy przetaczają wagony ze sprzętem i materiałami, części gotowych konstrukcji rozwożą ciągniki elektryczne lub przenoszą dźwigi. Mimo dokuczliwego grudniowego wiatru i deszczu wszędzie pełno ludzi, których stocznia zatrudnia ponad 3 tysiące.

Przy nabrzeżach, na doku, na pontonach stoją statki wymagające remontu. Stąd po całej stoczni rozlega się charakterystyczny stukot młotków-nitownic. Z daleka słychać je jak karabiny maszynowe.

Przechodząc wzdłuż basenów widzimy stalowe konstrukcje dźwigów montowanych dla portów. Trzy gotowe dźwigi 7-tonowe zostały już zainstalowane w Gdyni. Następne dwa wykończy się i ustawi lada dzień a dalsze, budowane seryjnie, będą wyrabiane dotąd aż stan ich w portach przestanie być „wąskim gardłem naszych przeładunków". W produkcji dźwigów pomogą nam zresztą Czesi.

„WARTA" WRACA DO ŻYCIA

Na doku widzimy statek, który z trudem poznajemy. Jest to „Warta", zatopiony przez Niemców w czasie działań wojennych duży frachtowiec, wydobyty z gdyńskiego basenu i remontowany. Robotnicy zakładają nowe blachy poszycia, gdyż kadłub ma w paru miejscach dziury po kilka metrów kwadratowych. Za 6 do 8 tygodni zewnętrzna część kadłuba będzie cała i wymalowana pomarańczową minią, którą teraz na pustym jeszcze statku lśnią tylko rury iluminatorów. Dalszy remont odbędzie się już na wodzie.

Nieco dalej na pontonie stoją jakieś dwa przeżarte rdzą wraki, ruiny statków. To „Teal" i „Panorama" zakupione przez przedsiębiorstwo żeglugi przybrzeżnej „Gryf" z angielskiego demobilu. Choć oba wyglądają jakby lata całe leżały na dnie morskim — po generalnym remoncie, po zmienieniu sporej części całego statku będą to lśniące, komfortowe motorowce, kursujące wzdłuż Wybrzeża.

„MORSKA WOLA" I TANKOWCE

Poważny, zaciągający się na blisko 8 miesięcy, remont będzie przechodził frachtowiec GAL-u „Morska Wola", który po wielu rejsach i ostatniej awarii wymaga pewnych zmian w konstrukcji silnika oraz reperacji kadłuba.

Prócz wielu innych statków mniejszych i większych stoją na stoczni dawne nasze tankowce-statki służące do transportu materiałów pędnych — „Karpaty" i „Turnia". Pierwszy z nich przyjechał właśnie z rejsu do Persji i zanim wyruszy w nową podróż trzeba go przejrzeć dokładnie, rejs bowiem odbyty bezpośrednio po generalnym remoncie zawsze jest próbą — dla statku i dla stoczni. Remont poprzedni wykonała ta sama stocznia, dzięki której statek otrzymany z reparacji wojennych mógł pierwszy raz popłynąć pod polską banderą.

PRACA IDZIE SPRAWNIEJ

Przy każdej z robót widać pracę szybszą, sprawniejszą, dokładniejszą i bardziej godną zaufania niż ta, którą wykonywali dwa lata temu niewprawieni robotnicy. Stocznia wyszkoliła już własnych fachowców. Brak im tylko nowoczesnych narzędzi i urządzeń mechanicznych. Te jednak powoli są kompletowane lub dorabiane w warsztatach stoczniowych.

Zharmonizowaną pracę i pomysłowe urządzenia widać zwłaszcza przy seryjnej produkcji spawanych kutrów stalowych. Pięć sztuk już wykonano. Pomarańczowe kadłuby dźwig 100-tonowy opuści na wodę już w styczniu, podczas gdy następne będą szybko wykańczane. Dla łatwiejszego nakładania blach i spawania ich skonstruowano specjalne rusztowania, na których kadłub jest obracany po osi poziomej, tak że np. przy spawaniu na boku kuter leży na przeciwległej burcie. Dźwig podstawia blachę a spawacz i niter umocowują na ożebrowaniu. Całą pracę robi kilku ludzi w ogłuszającym huku.

ŻMUDNE PRZYGOTOWANIA

Ale blacha musi pasować. Zanim dostanie ją spawacz, przechodzi długą drogę. Przede wszystkim wykonywane są w Biurze Konstrukcyjnym plany i rysunki techniczne, które później na traserni są przerysowywane w naturalnej wielkości jednostki (skala 1:1) i korygowane. Następnie trzeba zrobić setki drewnianych szablonów, odpowiadających każdej części budowanego statku, po czym według nich odlewnia, walcownia, ślusarnia i inne działy wykonają potrzebne do budowy elementy.

Najważniejszą pracą ZSP jest budowa nowych statków, zamówionych już dość dawno przez GAL, a mających służyć do transportu rudy i węgla. Ta część rysunków, którą przysłano już z francuskiej stoczni Normand'a, została w traserni rozpracowana pod okiem i przy czynnym współudziale majstra-specjalisty Chwastka.

— Trasowanie statku — mówi majster pokazując wyrysowane na podłodze plany — jest najbardziej odpowiedzialną częścią robót przy budowie. Tu muszą wyjść na jaw wszystkie niedokładności konstrukcyjne, gdyż popełnionego błędu najczęściej nie da się później naprawić.

Część szablonów robi się w modelarni, która przygotowuje wzory dla odlewni. Wśród ponad 1.400 ton różnych odlewów największym wyczynem tego działu było wykonanie żeliwnego odlewu śruby okrętowej. Przed obróbką jej waga wynosiła 9,5 tony. Teraz śruba jest obrabiana i w najbliższym czasie zostanie zamontowaną na statku.

DŹWIGI I WAGONY

Stocznie wykonują poza tym cały szereg prac w dziale produkcji pozaokrętowej. Robią więc konstrukcje dźwigów, remontują i budują wagony a nawet Stocznia Gdańska kończy już montaż całkowicie u siebie wykonanego filtra rotacyjnego do fabrykacji sody amoniakalnej. Precyzyjne i skomplikowane urządzenie tego filtru — pierwszego produkcji polskiej — wykonano według planów francuskich. Mając wzór i doświadczenie łatwiej będzie produkować następne filtry, których nasz przemysł potrzebuje wiele.

Mówiąc o pracy stoczni warto podkreślić, że zorganizowany na ich terenie młodzieżowy wyścig pracy przyniósł doskonałe rezultaty przy czym wyróżnili się pracownicy różnych działów wykonując ponad 150% normy. Malarz Fr. Gruzowski, ślusarz Sadownik, kotlarz Kasprzak, tokarz W. Turecki i ślusarz Wiśniarowski — oto nazwiska naśladowców Pstrowskiego.

PLAN WYKONANO

Widać więc, że stocznie pracują. Przy naszym systemie gospodarczym trzeba jednak zadać pytanie „czy stocznie wykonały plan na rok bieżący". Otóż odpowiedź może tu być zarówno twierdząca jak i przecząca. Plan produkcji w wartości (preliminowano 952 miliony zł) został wykonany z nadwyżką, trzeba jednak obiektywnie uwzględnić, że w ciągu roku nastąpiła zwyżka cen materiałów i robocizny. Plan pracy nieznacznie przekroczono mając do wykonania 7.053 tysiące roboczogodzin. Porównanie planu z jego realizacją wygląda następująco:

Wyszczególnienie robót	Planowano w tysiącach roboczogodzin	Wykonano w przybliżeniu
Budowa statków	780	5,7
remont „	2 300	4.004
budowa kutrów	498	299
„ konstrukcji stalowych	350	183,5
remont i montaż silników	200	—
odlewy żeliwne	125	328,7
remonty różne i obróbka mech.	2.800	2.000
„ kotłów	—	419,5

Ogółem więc wykonano więcej pracy ale nie była ona rozłożona planowo. Najpoważniejszą dysproporcję zawiera rubryka budowy statków. Jedyną pozycją przekraczającą preliminowaną cyfrę jest ta, która dotyczy remontu statków. Większa ilość roboczogodzin zużyta na odlewy żeliwne nie ma pozytywnego znaczenia skoro preliminowano zrobienie 1.500 ton odlewów a wykonano ok. 1.420 t. Dowodzi to m. in., że produkowano raczej odlewy o małej wadze a bardziej skomplikowanej budowie. Dużo natomiast pracy poświęcono na remont kotłów (ponad 60 sztuk), produkcji nie przewidywanej w planie.

TRUDNOŚCI

Różnice między pracą przewidywaną a wykonaną są spowodowane ciągłymi zmianami administracyjno-organizacyjnymi zarówno poszczególnych stoczni jak też samego Zjednoczenia, zmianą umowy z GAL-em o wykonanie rudowęglowców, znacznym napływem jednostek do remontu a wreszcie jeszcze niepokonanymi trudnościami materiałowymi.

W ocenie wykonania planu nie zawsze można się posługiwać porównaniami zestawień w „roboczogodzinach" w stosunku do tychże „w wartości" czy „w ilości". W pozycji remontów jest to tak samo nierealne jak przy określaniu budowanych jednostek. Ilość ich nie bywa współmierna do poświęconych pracy roboczogodzin. Podobnie też wartość n. p. odlewu żeliwnego jest inna niż mosiężnego, choć może się zdarzyć, że zgodna będzie poza wagą ich cyfra roboczogodzin. Poza tym nie mniejsze trudności zachodzą przy określaniu jednostek miary dla obróbki mechanicznej i innych działów produkcji. Planowanie w przemyśle okrętowym utrudnia jeszcze fakt, że nie podobna przewidzieć wielu zamówień remontowych, które w zasadzie są przypadkowe.

PLAN NA 1948 R.

Tym nie mniej opracowany na rok 1948 plan produkcji jest bardziej szczegółowy, rozbity na większą ilość pozycji i mający szanse dokładniejszej realizacji. Zwłaszcza wydaje się, że tym razem wykonane będą pozycje budowy nowych jednostek oraz konstrukcji stalowych. Przy szeroko zakrojonym planie inwestycyjnym praca produkcyjna stoczni będzie miała, według planu, podział następujący (w tysiącach roboczogodzin):

1) Budowa nowych jednostek (statków i kutrów)	2.608
2) Remonty statków	2.862
3) Budowa i remont kotłów parowych	450
4) Budowa konstrukcji stalowych	360
5) Budowa i remont taboru kołowego (remont wagonów osobowych i towarowych, przebudowa wagonów-chłodni, budowa wagonów tramw.)	624
6) Obróbka mechaniczna i różna	214
7) Odlewy (1.800 t. żeliwnych i 10.000 t. kolorowych)	88
8) Produkcja tlenu (240 tys. mtr. sześć.)	19,8

Ilość roboczogodzin (7.227 tys.) będzie więc prawie ta sama, można mieć jednak pewność, że poważnie wzrosną analogiczne pozycje w zestawieniach „ilości" i „wartości".

POMYŚLNE HOROSKOPY

Pisząc obszerniej o rekonstrukcji naszego przemysłu stoczniowego warto jeszcze przypomnieć, że Zjednoczenie Stoczni, tworząc nowy w Polsce przemysł — przechodziło zmiany i kryzysy organizacyjne, znacznie utrudniające produkcję jednostek nowych i wykonywanie powierzonych remontów. Obecnie postawienie na właściwym poziomie ich organizacji oraz zwiększenie dostaw materiałowych uczyniło ze stoczni przemysł, z którym armator liczy się i do którego ma zaufanie.

Po zrealizowaniu na stoczniach dodatkowego, miliardowego planu inwestycyjnego zdolność produkcyjna stoczni podniesie się do 50.000 BRT rocznie a w zakres ich pracy wchodzić będą najpoważniejsze remonty okrętowe. Ostatnio zawarta przez Min. Rapackiego umowa ze stoczniami włoskimi przewiduje m. inn. nader ważną dla ZSP sprawę dokształcenia personelu technicznego przez fachowców włoskich. Jeśli jeszcze program stoczniowy stworzy rezerwy materiałów produkcyjnych, łatwo uruchamiane kredyty bankowe oraz będzie unormowana kwestia przeliczeń walutowych — będą spełnione wszystkie zasadnicze warunki, gwarantujące powodzenie i rozwój polskiego przemysłu okrętowego.

A. J. KRZ.

ZAGRANICĄ PISZĄ

Odroczona, ale nie zaniechana reforma w Trizonii

W sprawie planowanej reformy finansowej w Trizonii poświęca „PRAWDA" specjalną korespondencję:

„Hjalmar Schacht — pisze „Prawda" — wraz z finansistami amerykańskimi przygotowuje w charakterze głównego eksperta reformę finansową w Bizonii. Zagraniczne dzienniki, które zapomniały już o zbrodniach tego hitlerowca nazwały Schachta „czarodziejem finansowym".

Niedawno do Bremenhaven przywieziono 30 wagonów nowych pieniędzy wydrukowanych w Ameryce. Coprawda w myśl półoficjalnej wersji nie są to marki niemieckie, lecz okupacyjne dolary przesłane niby dla żołnierzy amerykańskich. Ale jeśli uwierzyć tej wersji, to dla każdego Amerykanina w Bizonii przywieziono po kilka kilogramów banknotów, tyle więc, że wystarczyłoby całkowicie do wytapetowania wszystkich koszar amerykańskich w Bizonii. Finansiści amerykańscy przywieźli je do Niemiec oczywiście nie do tapetowania — pisze „Prawda". Mają one pomóc w zrealizowaniu dawno obmyślanego planu podziału Niemiec.

Pozostawałoby teraz tylko jedno — na sygnał z Waszyngtonu puścić nowe pieniądze w obieg i zawiadomić półoficjalnie o powstaniu Bizonii czy też Trizonii. Ale sygnału z Waszyngtonu tymczasem nie ma. Okazało się, że realizacja reakcyjnego planu podziału Niemiec nie jest taka łatwa.

20 grudnia we Frankfurcie miała się rozpocząć narada wszystkich premierów Bizonii pod kierownictwem wojskowych gubernatorów Clay'a i Robertsona. Wymieniano już nawet otwarcie kandydaturę przyszłego premiera Bizonii Kurta Schumachera. Opracowany był już projekt konstytucji nowego federalnego „samodzielnego" państwa. Jednakowoż zwołanie konferencji we Frankfurcie wywołało burzę protestów ze strony elementów demokratycznych w Niemczech. W ostatniej chwili konferencję we Frankfurcie przeniesiono na styczeń bez podania dokładnej daty.

Przytaczając słowa dziennika „New York Herald Tribune" — „Prawda" stwierdza, że urzędnicy amerykańscy i francuscy doszli do wniosku, iż realizacja podziału Niemiec wymagać będzie dłuższego okresu niż początkowo przypuszczano. Co więcej targi z Francją jeszcze się nie skończyły.

„Jednakże należy pamiętać, że podział Niemiec przygotowany został we wszystkich szczegółach — kończy „Prawda". Reakcjoniści czekają jedynie na najbardziej korzystny pretekst i chwilę".

Wymiana towarowa

między Jugosławią a Czechosłowacją

W myśl zawartej umowy handlowej między Jugosławią i Czechosłowacją Jugosławia ma dostarczyć w ciągu najbliższych dni 10.000 t pszenicy i 20.000 t kukurydzy, oraz wino, tytoń i papierosy. Czechosłowacja w zamian dostarczy obuwie i towary włókiennicze ogólnej wartości ponad 521 mln. krc.

Produkcja ryby suszonej w Norwegii

Produkcja ryby suszonej w Norwegii ciągle wzrasta. W sezonie ubiegłym wyniosła 13 tys. ton, w bieżącym 15 tys. ton. Mimo wzrostu jest ona jeszcze ciągle o około 15 tys. ton za mała w stosunku do lat przedwojennych.

Otrzymujemy z Czechosłowacji lakier do emaliowania

Jak podaje Centralny Zarząd Przemysłu Elektrotechnicznego, czeska firma „Telas" wysłała ostatnio do Polski większą partię lakieru do emaliowania drutów nawojowych „Constantol 1 725".

Wśród czasopism

Światowy przemysł naftowy

W grudniowym numerze miesięcznika „Nafta" inż. Zdzisław Wilk kontynuuje analizę sytuacji światowego przemysłu naftowego.

Autor podaje dokładny przegląd prac w zakresie przemysłu naftowego w poszczególnych krajach i możliwości eksploatacji źródeł naftowych pod kątem wzrastających potrzeb rynku światowego.

Stany Zjednoczone i Wenezuela były przed wojną najpoważniejszym eksporterem ropy naftowej do Europy. Obecnie Europę zaopatruje w naftę Bliski Wschód, eksportując ponadto na półkulę zachodnią. USA staje się przy tym importerem ropy, głównie z Wenezueli, z uwagi na to, że spożycie wewnętrzne wyprzedza wzrost własnego wydobycia. Z tego względu czyni się wysiłki w kierunku zwiększenia wydobycia, polegające na poszukiwaniu złóż głównie na brzegach Texasu, w Louisianie i w rejonie zatoki „Gulf" Poza tym planowane są wiercenia wprost w dnie oceanu.

Synteza gazu ziemnego stanowi również poważne źródło paliw płynnych. Daje się zauważyć duży wzrost wydobycia gazu, co ma wielkie znaczenie ze względu na ogólno-światowy niedobór paliw płynnych.

Okres powojenny charakteryzują usiłowania mające na celu znalezienie nowych złóż naftowych na całym świecie. Inż. Wilk omawia wyniki tych zabiegów we wszystkich krajach, posiadających złoża naftowe.

Intensywne wiercenia prowadzi Meksyk, Okręg Poza - Rica jest tu najobfitszy i miał w 1946 r. wydobycie dzienne 11 tys. ton. Poza USA importerem ropy meksykańskiej są: Belgia, Holandia, Francja i Kuba.

Akcja wiertnicza przyniosła poza tym pozytywne wyniki w następujących krajach: Alaska, Kanada, Peru — na półkuli zachodniej; w Austrii, Czechosłowacji, Francji, Niemczech, Italii, Polsce, ZSRR — w Europie, a na wschodzie: w Iraku i w Saudi - Arabii. Kuwait, mały kraj w północnej części zatoki perskiej posiada największe na świecie rezerwy ropy oceniane na 1,3 miliarda ton. Wszystkie wiercenia trafiły na złoża ropy. Średnie wydobycie dzienne w tym kraju wyniosło w grudniu ub. r. ok. 4.400 ton.

Osobno należy wymienić Wenezuelę, stojącą na drugim miejscu w światowej hierarchii naftowej, gdzie działalność wiertnicza dała wspaniałe rezultaty. Na 590 wierceń tylko 20 było suchych.

Jeśli chodzi o inne kraje to działalność wiertnicza dała bardzo nikłe lub żadne wyniki.

•

W tym samym numerze inż. J. Wojanr podkreśla rolę „Akademii Górniczo - Hutniczej" jako szkoły narybku inżynierów dla 3 najważniejszych gałęzi przemysłu: górnictwa, hutnictwa i przemysłu naftowego.

Mgr. H. Kozikowski podaje „Zarys budowy geologicznej płaszczowiny magurskiej w okolicy Męciny Wielkiej koło Gorlic i jej stosunek do przedpola", jako dokończenie artykułu zamieszczonego w poprzednim numerze „Nafty".

Następnie St. Krimmer opisuje „rdzeniowanie przy wierceniu udarowym" a inż. O. Ostaszewski „oddzielacz piasku gazu dla pomp głębinowych", zajmując się działaniem gazu na pompę wgłębną, działaniem piasku na pompę oraz charakteryzując funkcję oddzielacza piasku.

Dalej inż. Jan Cząstka mówi o „materiałach do wyrobu urządzeń i narzędzi do wiercenia systemem „Rotary".

Po statystyce „Naftowej Polski" zawierającej szereg tabel, wykazów i omówień następuje: „Przegląd Zagraniczny", „Dział Sprawozdawczy" i „Wiadomości bieżące", które zamykają grudniowy numer miesięcznika „Nafta" (wd)

Przemysł włókienniczy zabezpieczony w surowiec na 1948 rok

Wywiad z z-cą generalnego dyr. CZPWł. inż. Czesławem Bąbińskim

Istniała poważna obawa, że przemysł włókienniczy w 1947 r. nie wykona planu rocznego. Pierwsze miesiące ub. roku były dla tego przemysłu, jak wiadomo, niezwykle ciężkie, wskutek nagłych mrozów zawiodły dostawy surowca z zagranicy, a gdy ostatecznie pokonano tę trudność przyszły kłopoty z otrzymywaniem energii elektrycznej dla zakładów produkcyjnych. Te przykre doświadczenia spowodowały, że rząd zdecydował szybką budowę linii wysokiego napięcia a władze centralne przemysłu wcześniej zabezpieczyły sobie rezerwy surowcowe w postaci zapasów bawełny.

W ciągu drugiego półrocza przemysł włókienniczy ambitnie poderwał się do pracy. Akcja robotnicza w postaci współzawodnictwa pracy na fabrykach przyszła na czas z pomocą w wykonaniu planu. To też niespodzianką dla całego kraju a przede wszystkim dla tej olbrzymiej, ofiarnej armii włókniarzy było wypełnienie planu rocznego w przededniu końca roku.

Wykorzystując moment pomyślnego zakończenia roku produkcyjnego, zwróciliśmy się z prośbą do zastępcy generalnego dyrektora C. Z. P. Wł. inż. Cz. Babińskiego o poinformowanie naszych czytelników o horoskopach dla tego przemysłu na 1948 rok.

Dyr. inż. Bąbiński, wspomniawszy o trudnościach przemysłu w pierwszym półroczu 1947 roku, powiedział:

ZAPEWNIONE DOSTAWY

— W r. b. trudności surowcowe nie powinny u nas mieć miejsca, ponieważ — poza pewnymi zapasami — mamy zagwarantowaną dostawę odpowiedniej ilości ton bawełny przede wszystkim ze Związku Radzieckiego (50 tys. ton) w ramach obowiązującej do marca umowy handlowej. Resztę — zwłaszcza gatunki średniowłókniste, zdobywać będziemy z zakupu wolnorynkowego. Starać się będziemy o zainteresowanie naszych dostawców zagranicznych zakładaniem składów konsygnacyjnych w Polsce. Każdy z dostawców zagranicznych może mieć pewność, że Polska jest doskonałym rynkiem zbytu bawełny w dobrych gatunkach. Jeżeli możemy mówić o możliwościach jakichkolwiek trudności, to na odcinku asortymentu bawełny. O spokojnej pracy naszych zakładów zadecyduje właściwa mieszanka bawełny.

Na większe kłopoty liczyć może, niestety, w naszym przemyśle Dyrekcja Włókien Łykowych. Już w ub. roku mieliśmy niedobory lnu, a w bieżącym roku, przy niedostatecznych urodzajach lnu za granicą, nie możemy liczyć na zbyt dużą podaż tego surowca.

Przemysł włókienniczy zdaje sobie doskonale sprawę z konieczności jak najszybszej rozbudowy plantacji lnu w Polsce. Zrobiono już w tym kierunku pewien postęp, gdyż w 1947 r. obsiano lnem obszar 16 tys. ha (gdy w 1946 r. — mieliśmy pod lnem i konopiami 9 tys. ha), w 1948 r. przestrzeń oddana przez rolników pod obsiew lnu wyniesie 40 tys. ha. Mamy jednakże pewne wątpliwości, czy rolnicy mają już zabezpieczone dostateczne ilości nasion. Sądzić należy, że ze względu na duże możliwości produkcyjne naszych zakładów włókien łykowych zarówno C. Z. P. Wł., jak i zainteresowane ministerstwa powinny rozwinąć większą akcję popularyzacyjną o korzyściach płynących dla rolnika z prowadzenia plantacji tej rośliny. Dodajmy jeszcze, że przemysł włókienniczy w dziedzinie przeróbki lnu wysuwa sobie za zadanie podniesienie wydajności lnu trzepanego do 40 proc. przy osiąganych dzisiaj 25 proc.

ARGONA — SZTUCZNA WEŁNA

Ze względu na znaczną podaż wełny na rynku światowym nie są przewidziane trudności zaopatrzeniowe w tej dziedzinie.

Dobrze byłoby naturalnie energiczniej popularyzować ideę hodowli owiec w kraju, gdyż dotychczas zakup surowca krajowego jest b. mały. W każdym razie pewne ewentualne niedobory w wełnie pokryjemy produkcją sztucznego włókna, t. zw. argony. Muszę jednak zaznaczyć, że Dyrekcja Przemysłu Włókien Sztucznych ma poważne kłopoty z uzyskaniem dostatecznej ilości kwasu siarkowego, potrzebnego do produkcji argony. Kwas ten ograniczany jest dla nas na rzecz produkcji nawozów sztucznych.

PLAN PRODUKCYJNY

— Jak się kształtuje plan produkcyjny dla przemysłu włókienniczego na rok 1948?

W r. b. przemysł nasz musi wyprodukować oczywiście znacznie większe ilości tkanin niż w poprzednim. Produkcja w podstawowych naszych branżach powinna wypaść następująco: bawełna — 315 miln. mtr. tkanin, wełna — 40 miln. mtr., wyroby lniane — 26 miln. mtr., wyroby jutowe — 29 miln. mtr., tkaniny jedwabne — 29 miln. mtr.

W tegorocznej naszej pracy położymy szczególny nacisk na jakość produkowanych tkanin, oraz na rentowność zakładów. Naturalnie zarówno technicznie jak i organizacyjnie musimy być przygotowani na masowość ruchu wielowarsztatowego. Ponieważ praca u nas rzutowana jest długofalowo, nie widzę przeszkód w pełnym wykonaniu planu nałożonego na nasz przemysł.

Z kolei przechodzimy do punktu newralgicznego Łodzi — energetyki. Łódź, będąc ośrodkiem kilku gałęzi przemysłu jest poważnym odbiorcą energii elektrycznej. Jak wiemy z doświadczeń 1947 r. wskutek braku prądu zakłady przemysłowe okręgu łódzkiego przeżywały niejednokrotnie momenty dramatyczne. Czy ta sytuacja należy już do przeszłości, zwłaszcza z momentem uruchomienia linii wysokiego napięcia Śląsk—Łódź?

Nasz rozmówca nie jest tego zdania:

TRUDNOŚCI ENERGETYCZNE

— Co prawda sytuacja na odcinku energetycznym, jeśli chodzi o nasz przemysł, uległa niewątpliwej poprawie — to jednak nie będziemy mogli jeszcze w b. r. mówić o całkowitym pokryciu naszego zapotrzebowania przez Łódzkie Zjednoczenie Energetyczne. W 1947 roku zapotrzebowanie naszych zakładów na energię elektryczną wynosiło 115 M. W., w 1948 r. wyniesie 134 M. W.; na pokrycie tej ilości z własnych siłowni możemy liczyć jedynie w 76 proc., reszta powinna być pokryta przez elektrownie rejonowe. Od dostatecznej i ciągłej dostawy prądu zależą wyniki pracy przemysłu włókienniczego.

— Wiemy, że przemysł włókienniczy pracował na przestarzałych i mocno zużytych maszynach, jak się przedstawia sytuacja na tym odcinku?

PARK MASZYNOWY

— Na początku ub. roku mieliśmy poważne kłopoty z częściami zamiennymi, tym bardziej, że nie mieliśmy wówczas własnych baz remontowych. Zarządzeniem min. Minca wydzielono pewne fabryki metalurgiczne i oddano je do wykorzystania naszemu Zjednoczeniu Budowy Maszyn. Dzięki temu praca na odcinku remontu i budowy maszyn ruszyła z martwego punktu. Niezależnie od prac Zjednoczenia Budowy Maszyn pracuje u nas Biuro Części Zamiennych, które lokuje swe zamówienia w fabrykach kierowanych przez Zjednoczenie (30 proc.) oraz w przemyśle metalowym (70 proc.). Dzięki pracy tej ostatniej instytucji odczuliśmy znaczną poprawę. Wystarczy podać np., że w lutym r. ub. faktury za wykonane części zamienne wynosiły zaledwie 5 miln. zł, gdy w listopadzie — wyniosły już 56 miln. zł.

Zapoznajemy się jeszcze dzięki uprzejmości naszego rozmówcy ze statystyką stanu zatrudnienia w przemyśle włókienniczym.

Rok 1947 przemysł włókienniczy rozpoczął przy stanie 230 tys. robotników i pracowników. W końcu grudnia cyfra ta podniosła się do 292 tys. osób. W styczniu rb. — stan zatrudnienia w tym przemyśle wyniesie przeszło 300 tys. osób, a pod koniec tego roku osiągnie niewątpliwie planowaną liczbę 315 tys. osób.

Wywiad przeprowadził
W. ZUCHNIEWICZ

Szkolnictwo w przemyśle elektrotechnicznym

Przemysł Elektrotechniczny kładzie wielki nacisk na zapewnienie sobie fachowych kadr pracowniczych, tym bardziej, że wiele działów tego przemysłu dotyczy pracy specjalnej i precyzyjnej — a więc wymagającej i specjalnego wyszkolenia.

W szesnastu szkołach przemysłu elektrotechnicznego kształci się w tej chwili 3.000 młodocianych w wieku od 15 do 18 lat.

Przemysł Elektrotechniczny prowadzi gimnazja przemysłowe w Poznaniu, Warszawie, Włochach, Ożarowie, Piastowie, Żychlinie, Krakowie, Gliwicach i Świdnicy.

Absolwent gimnazjum przemysłowego otrzymuje świadectwo maturalne i dyplom czeladniczy. Gimnazja przysposabiają przyszłe kadry techniczne do pracy w fabrykach i kształcą swoich uczniów na wydzielonych warsztatach szkolnych.

Natomiast innym typem są szkoły przemysłowe — mające zbliżony poziom do poprzednich, kształcące jednak element młodociany, który już jest zatrudniony w fabrykach jako praktykanci. Szkoły przemysłowe dają przeszkolenie praktyczne bezpośrednio w czasie produkcji, kierując stopniowo młodocianych na wszystkie działy produkcyjne. Szkoły przemysłowe kształcą czeladników.

Oba typy szkół zaczynają zasadniczo swój program po szkole powszechnej.

Inne zadanie ma dwuletnia szkoła przysposobienia przemysłowego w Sulęcinie. Kształci ona młodzież wiejską do pracy w fabrykach zgodnie z założeniami planu trzyletniego i obejmuje młodzież o różnym zasobie wiadomości ogólnych, począwszy od umiejących czytać i pisać, a nawet wtórnych analfabetów do chłopców z ukończoną szkołą powszechną.

Ponieważ nie wszystkie fabryki mają techniczne i lokalowe możliwości prowadzenia własnych szkół, organizują one szkoły zbiorczo-przemysłowe wespół z innymi Centralnymi Zarządami. Takimi szkołami są: Szkoła Przemysłu Metalowego we Wrocławiu przy PAFAWAGu, mająca klasy licealne i gimnazjum wspólne dla przemysłu elektrotechnicznego i Szkoła C. Z. Energetyki w Nysie, prowadząca liceum dla elektrotechniki.

Kursy przysposobienia przemysłowego — czeladnicze i mistrzowskie, dokształcają dorosłych robotników, zatrudnionych już w zakładach pracy.

C. Z. P. E. kładzie wielki nacisk na rozwój szkolnictwa na Ziemiach Odzyskanych, mając tam wielkie ośrodki swego przemysłu, jak ośrodek radiotechniki w Dzierżoniowie, F-kę Liczników i Zegarów Elektrycznych w Świdnicy i budującą się Fabrykę Wielkich Maszyn Elektrycznych we Wrocławiu.

(m. r.)

Przemysł metalowy tworzy Biura Fabrykacji

Centralny Zarząd Przemysłu Metalowego wydał zarządzenie o organizacji biur fabrykacji w każdym warsztacie wytwórczym.

Poważna ilość zakładów nie posiada biur fabrykacji — zamówienie idzie bezpośrednio do warsztatu wytwórczego, gdzie uzależnione jest od fachowości i doświadczenia kierownika warsztatu, względnie majstra. W tych zaś zakładach, które wprowadziły już u siebie biura fabrykacji, brak jest jednolitości odnośnie zakresu działania odnośnego biura.

W myśl instrukcji biuro fabrykacji podlega działowi technicznemu i znajduje się w grupie: „przygotowanie produkcji", obok biura studiów i biura konstrukcyjnego.

Do głównych zadań biura fabrykacji należą:

1. Przyjmowanie zamówień i wydawanie zleceń fabrycznych; rozdział produkcji na warsztaty, maszyny i ludzi na podstawie posiadanych obciążeń maszyn i opracowanych kart operacyjnych i roboczych; rozdział materiału i pilnowanie terminów.

2. Kalkulacja warsztatowa, obejmująca opracowanie planów operacyjnych; wyznaczanie czasów roboczych i studia czasu oraz

3. Kalkulacja materiałowa, t. j. określanie norm materiałowych i zapotrzebowania materiałowego.

Wymienione powyżej referaty i sekcje nie muszą w zakładzie pracy obejmować odrazu szeregu osób, gdyż jedna osoba może w mniejszym zakładzie objąć kilka sekcji. Natomiast w zakładach wielkich, obejmujących oddzielne fabryki (np. Cegielski), może być kilka biur fabrykacyjnych — dla każdej fabryki oddzielne. Przy Zjednoczeniu stworzone będą Centralne Biura Fabrykacji.

Do należytego zorganizowania i funkcjonowania biur fabrykacji przyczynią się krótkie (6 — 12-dniowe) kursy dla kierowników biur fabrykacyjnych (już istniejących) oraz dla typowanych kierowników w zakładach, nie posiadających biur fabrykacyjnych. W następnych etapach odbywać się będą kursy dla osób częściowo w zagadnienie wprowadzonych. Dla początkujących będą zorganizowane kursy kilkomiesięczne.

Całokształt spraw, związanych z prowadzeniem biur fabrykacyjnych we wszystkich zakładach pracy, spoczywać będzie w ręku specjalnego inspektora. **(jk)**

Plan inwestycyjny na 1948 r.

Przedłożony Sejmowi na ostatniej sesji plan inwestycyjny na rok 1948 w preliminowanej sumie nie zamyka się przewidywaną w projekcie ustawy kwotą 190 miliardów. Suma ta bowiem nie obejmuje szeregu dostaw kredytowych, objętych umowami handlowymi oraz wpływów ze sprzedaży towarów UNRRA.

Plan ten nie obejmuje przede wszystkim szeregu inwestycji samorządowych, inwestycji ze środków własnych oraz związanych z dystrybucją i obrotem państwowego aparatu handlowego.

Cechą charakterystyczną, świadczącą o postępie naszej gospodarki finansowej, jest finansowe pokrycie planu. W pierwszym rzędzie podkreślić należy poważny wzrost udziału środków skarbowych, uzyskanych z nadwyżek budżetowych, które pozostawiają również pewne rezerwy na pokrycie kredytów bankowych.

Drugim ważnym momentem jest terytorialna koncentracja inwestycji. Zamierzane inwestycje koncentrują się głównie w 3 ośrodkach. Do nich należą: Warszawa, Szczecin z województwem oraz Górny Śląsk.

Jedną z poważniejszych pozycji jest wydatny wzrost inwestycji nowych. W wielu gałęziach przemysłu kredyty na inwestycje nowe sięgają 50 proc. sum preliminowanych.

W wykazie obejmującym budowę większych nowych obiektów, znajdujemy między innymi fabrykę benzyny syntetycznej w Dworach, która w najbliższym czasie stanie się jednym z czołowych ośrodków produkcji chemicznej. Dość dużą pozycję stanowią również inwestycje w kopalnictwie węglowym, budowa szeregu obiektów energetycznych oraz dalsza rozbudowa Zakładów Chemicznych „Rokita".

Dalej wymienić należy szereg innych obiektów, świadczących o naszej przebudowie przemysłowej, jak fabryka łożysk kulkowych w Kraśniku, fabryki igieł dziewiarskich i maszyn włókienniczych w Bielsku i Zielonej Górze oraz uruchomienie przemysłu ciężkiego w Elblągu.

Koncentracja w Szczecinie inwestycji, związanych ściśle z odbudową portu, w żadnym razie nie wpłynie hamująco i nie zmniejszy inwestycji na terenie Gdańska i Gdyni.

Na specjalną uwagę zasługuje poważnie zwiększona w stosunku do lat poprzednich pozycja na budownictwo mieszkaniowe, ze szczególnym uwzględnieniem budowy nowych kolonii robotniczych na Śląsku. Inwestycje w tej dziedzinie zgodnie z planem przeprowadzane będą już nie w oparciu o importowane domki fińskie, lecz wyłącznie o produkcję krajową.

Preliminowana suma 19 miliardów na inwestycje dla Warszawy i okręgu podstołecznego w porównaniu z rokiem ubiegłym została powiększona prawie dwukrotnie. Z sumy tej na cele przemysłowe przeznacza się z górą 24 proc. kredytów.

Przewidziana jest również rezerwa, która zużyta zostanie na zapobieżenie dekapitalizacji nieruchomości na Ziemiach Odzyskanych. Koncentruje się tu w dużej mierze budownictwo mieszkaniowe dla robotników. Na powyższe cele w roku 1946 preliminowano dla całego kraju 100 mln. zł., w r. 47 suma ta wzrosła do 5.500 mln. zł., w rb. wyniesie ona 11.200 mln. zł.

Jednym z większych ułatwień, wiążących się z wykonaniem planu inwestycyjnego w rb., jest obecna stabilizacja cen. Samo zagadnienie finansowania nastręcza stosunkowo mniej trudności ze względu jednak na nasilenie robót w określonych odcinkach zwiększa się poważnie wysiłek organizacyjny oraz potrzeba sprawności w dopływie materiałów i rąk roboczych.

Początkowa rekordowa odbudowa naszej produkcji krajowej dóbr inwestycyjnych, która w wielu gałęziach znacznie przekroczyła poziom przedwojenny, ułatwi nam niewątpliwie wykonanie planu, szczególnie w momentach występowania trudności, wynikających z opóźnienia dostaw zagranicznych.

Jasne i szczegółowe sprecyzowanie każdej pozycji z wyodrębnieniem obiektu, objętego inwestycją czyni przedłożony Sejmowi plan specjalnie cennym dokumentem dla instytucji kredytujących.

(z)

W Łodzi pracują wszystkie turbiny

Elektrownia Łódzka przeżywała jesienią ub. roku ciężkie chwile. Nieoczekiwanie zepsuło się kilka turbin, zdewastowanych przez kilkuletnią rabunkową eksploatację okupanta. Dochodziło do tego, że kierownictwo Elektrowni zmuszone było wyłączyć prąd na peryferiach miasta i w najbliższych okolicach, które czerpały energię z okręgowej Elektrowni Łódzkiej. Utyskiwania na elektrownię były bardzo wielkie, co niejednokrotnie odbiło się szerokim echem w prasie. Utyskiwania te nie były słuszne, gdyż kierownictwo, mając na względzie dobro przemysłu, zmuszone było robić co było tylko w jego mocy, aby utrzymać w ruchu wielki przemysł włókienniczy.

Pracownicy, technicy i inżynierowie swoim wzmożonym wysiłkiem i wytężoną pracą dokazali, że remonty turbin i kotłów zostały szybko dokonane i że przerw w dostawie energii dla przemysłu nie było.

Starania te uwieńczone zostały całkowitym sukcesem i w połowie grudnia ub. r. ostatnia turbina (IX) została uruchomiona

Odbudowana papiernia „Malta"

W Poznaniu uruchomiono nowoodbudowaną fabrykę papieru „Malta".

Fabryka w czasie działań wojennych została zniszczona w 90 proc. Obecnie fabryka wyposażona jest w najnowocześniejszy sprzęt.

„Dąbrówka" i „Mieszko" omijają Wałbrzych

(x) Solickie wody zdrojowe „Dąbrówka" i „Mieszko" mają już wyrobioną markę i cieszą się dużym popytem. Ciekawe jest tylko, dla czego im bliżej Solic, tym trudniej je dostać.

Naprzykład mieszkańcy Wałbrzycha (dojazd do Solic tramwajem) uskarżają się że w mieście ich brak wspomnianych wód leczniczych. Natomiast wszelkich wód sodowych i kiepskich lemoniad jest pod dostatkiem

Wieczór Trzech Króli

Sukces TRZECH KRÓLI

Poemat dydaktyczny

Szli za gwiazdą trzej królowie
jak zapewne każdy to wie.

Jeden mały, drugi duży,
trzeci, dla odmiany, murzyn.

Nieśli z sobą dary hojne,
(jako ludzie bogobojni)

Że był mróz tamtego roku
podążali żwawym krokiem.

Nacierali śniegiem uszy,
bo nie mieli kapeluszy.

Zabijali zdrowo ręce
i znów gnali ku stajence.

A najbardziej marzł w podróży,
jak odgadnąć łatwo, murzyn.

Kaszlał, kichał, ciągnął nosem,
mówił ochrypniętym głosem.

Spali zwykle pod namiotem,
ułożywszy się pokotem.

Jak szli długo, tego nie wiem,
dość, że doszli do Betlejem.

Do stajenki weszli świętej,
i oddali swe prezenty.

Ucieszyli Boskie Dziecię
i dlatego są w gazecie.

MEGAN

Megan

TECZUSZKA

— Dzień dobry — powiedział wuj Dominik. — Tym razem mam dla ciebie prezencik — coś bajecznego!

Potem postawił na ziemi wielką, tekturową walizę, wziął mnie na krótki moment w objęcia i zaczął zdejmować rękawiczki.

— Całą noc — mówił — jechałem, na zmęczenie machnąwszy ręką, żeby jednak zdążyć i na Święta być w Warszawie, rozerwać się cokolwiek. U nas nuda taka, że nie wyobrażasz sobie po prostu. A tu, drogi mój, kinoteatry, kabarety... Dlatego myślę sobie: Święta weselej przyjadę spędzić — i jestem. Cieszysz się, co?

— Niech wuj siada — powiedziałem. — A o hotelu wuj pomyślał?

— Jakże to — zdziwił się — o hotelu? Że niby mieszkać tam? Dom twój obrazić, z gościnności nie skorzystać?! Wiem dobrze, że sam chętnie byś się wyprowadził na tydzień czy dwa, żeby starszego nie krępować, ale nic z tego. Nawet nie próbuj się opierać!

Obrzucił mnie wzrokiem, w którym szlachetność walczyła o lepsze z powagą, potem uśmiechnął się pogodnie i złapał mnie za guzik ruchem pełnym konfidencjonalnej życzliwości.

— Ja zresztą i z egoistycznych powodów poniekąd nie chcę, żebyś się gdzieś wyprowadzał. Bo wiesz, śniadania do łóżka lubię, żeby mi przynoszono, a ty to służącej chyba nie masz, co?

Chciałem odpowiedzieć, ale coś zabulgotało mi tylko w krtani.

— Hmm, hmm, tego — chrząknął niespokojnie wuj — powiadam ci, oszalejesz ze szczęścia, jak zobaczysz, co mam dla ciebie. Naprawdę wspaniała sztuka! I fason

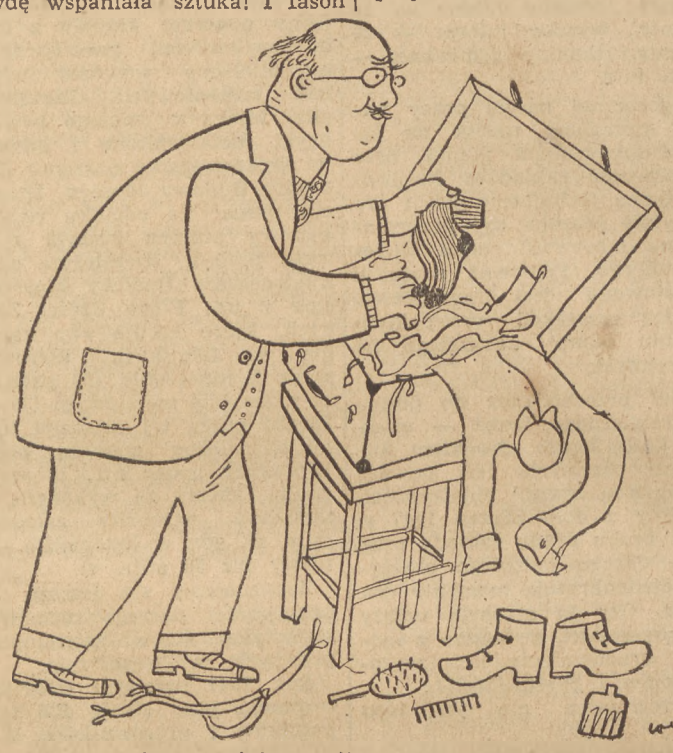

prześliczny i skóra jakaś inna niż nasze, wytworna. Matowa z połysk iem. Zupełny luksus. Ci Anglicy, niech ich cholera weźmie, znają się na tych rzeczach jak nikt. Sposoby fabrykacji, uważasz, zamorskie. Co tu mówić — teczuszka wymarzona po prostu. Drugiej takiej w Warszawie nie znajdziesz. Od repatrianta jednego kupiłem specjalnie.

— Jakże to — zaprostestowałem serdecznie — po cóż wuj na wydatki się naraża. Ja i tak przecież najchętniej w skromnych progach...

A teczuszka czarna?

— Masz papierosa? — spytał wuj. — Bo wy tutaj amerykańskie palicie a ja już schrypłem od Bałtyków. Pozwolisz, że wezmę parę?

— Bo jeśli żółta...

— Żółta — powiedział z przekonaniem wuj. — Żółciusieńka. Na czym spać będziesz, bo, u ciebie tu jedno łóżko?

Znowu zabulgotało mi w gardle. Sięgnąłem do papierośnicy, ale była niestety pusta.

— A zameczki złote — ożywił się znowu wuj Dominik. — Pewno ze szczerego złota. Nowiuteńkie...!

— Na podłodze chyba koc rozścielę — powiedziałem ponuro.

— A może to subiekcja dla ciebie z tą podłogą — zaniepokoił się niespodziewanie wuj. — Bo nie chciałbym krępować. A co do teczuszki, to podszewka safianowa, o ton ciemniejsza...

— Cóż za subiekcja, śmieszne rzeczy — powiedziałem. — Czasem lubię nawet na podłodze. Niech się wuj czuje jak najswobodniej — gość w dom, Bóg w dom, a ja teraz wyjdę, bo się umówiłem do kina.

Oczy wuja ożywiły się błyskiem zainteresowania.

— A bilety masz? — spytał.

— Passepar... — ugryzłem się w język o ułamek sekundy za późno.

— To pożycz — powiedział wuj. — Ty i tak masz co robić, a dla mnie starszego człowieka, to rozrywka. Pójdę sobie do kina, czy co? Po to w nocy nie spałem...

Zabrał passepartout i poszedł. Wrócił z rozwianym szalikiem i piosenką na ustach coś koło 11 wieczorem. Oczy miał mętne.

— Drogi mój — wykrzyknął zaraz z progu — wesoło u was jak nigdzie! I ludzie serdeczni i miasto piękne. Czas spędziłem przezabawnie, a wszystko dzięki tobie, żeś na święta zaprosił.

Potem wyciągnął z kąta swoją walizę i zaczął się w niej grzebać.

— Ale i ja ci dłużny nie zostanę — oświadczył z mocą. — Teczuszka prawdziwie ministerialna. Tym razem nie przywiozłem oczywiście, bo w pociągu jakiś chuligan skraść może, ale kiedyś innym razem przywiozę z całą pewnością. Tymczasem skarpetki tu widzę prześliczne, w prążki delikatniutkie takie, używane minimalnie, to je weź drogi mój i noś na zdrowie...

Kiedy odwrócił się ku mnie z nad walizy, z oczu ciekły mu łzy.

Mnie też.

Przykrość

Amerykanie mają dolary,
dolar ma, owszem, wysoki kurs,
gdyby zniszczony wojną świat stary
dostał dolary, wiadomo, mur, z
ruin się dźwignął by i nie pościł,
a widmo klęski usunął precz.
Jankes by dał — za cenę wolności...
Zawsze jest ale, zawsze jest lecz!

W przede dniu nowej świat stanął ery,
atom, energii źródło i sił,
pozwoli wzbić się nad stratosferę,
skały potrafi zamieniać w pył,
dostarczy światła, ciepła, promieni,
nauki triumf, niezwykła rzecz.
Lub w cmentarzysko nasz glob przemieni..
Zawsze jest ale, zawsze jest lecz!

Rusza się, rusza się odbudowa,
mury wciąż pną się w górę, pod dach,
tu nowy most, tam fabryka nowa,
ówdzie wykańcza się wielki gmach,
tempo z dnia na dzień przyśpiesza kroku,
stąd wniosek: wygrać musimy ten mecz.
A ja tak chciałbym mieć swój kąt, pokój..
Zawsze jest ale, zawsze jest lecz!

Człowiek zarabia, zarabiać musi,
bo utrzymuje się z pracy rąk,
czasem coś kupi, gdy coś go skusi,
w budżecie dziura, więc à la longue
piekli się, stęka, urządza sceny
i jaki finał ma taki skecz?
Dadzą podwyżkę—podskoczą ceny...
Zawsze jest ale, zawsze jest lecz!

Świat kinomanów pragnie emocji,
woła o dobry, krajowy film,
więc Film się poci szereg dni, nocy i
pada zapowiedź: — Skala i styl,
scenariusz prima, humor, satyra,
rodzimej techniki ekstrakt i mlecz.
Na ekran wchodzi nadsuperszmira...
Zawsze jest ale, zawsze jest lecz!

JOKER

Trzej królowie po niemiecku

Drei Koenige aus dem Abendland

OGŁOSZENIA DROBNE

PRACA ZAOFIAROWANA

Poszukuję faceta z odstającymi uszami, czerwonym nosem lub innym wesołym mankamentem aparycji, względnie pani wg załączonego wzoru, dla wyśmiewania się z nich w „Dzienniku Zażaleń".

Praca stała. Pilne oferty proszę kierować do administracji „Rzeczy pospolitej" pod MEGAN

Trzej królowie po amerykańsku

— A gdzie trzeci król, gentlemen...?
— Nie puściliśmy go, to przecież murzyn!

NA MIEŚCIE mówią...

że do licznych kłopotów Warszawy w latach powojennych doszedł jeszcze jeden: szczury. Te wielkie gryzonie niszczą nie tylko żywność, ale mogą się również stać rozsadnikami chorób zakaźnych. Co roku urządzamy „akcje odszczurzania" i co roku akcje te nie mogą wytępić szczurów. Podczas ostatniej akcji oblicza się, iż wytępiono ok. 30 proc. szczurów stołecznych. Podobno liczba tych szczurów (ale jak to obliczono???!) sięga półtora miliona. W ten sposób zniszczeniu uległo prawie pół miliona sztuk. Bardzo to ładnie, ale co z resztą? Co z tym milionem szczurów, które pozostały i które rozmnożą się (a mnożą się szybko) wkrótce do półtora miliona? Prawdziwa beczka Danaid. Wydaje się, że cała sprawa jest bardzo źle postawiona. Na nic się zdadzą akcje dorywcze. Akcja przeciw szczurom musi być prowadzona stale. Ale polega ona nie tylko na wykładaniu trutek, lecz przede wszystkim na utrzymywaniu w czystości ulic, podwórz i piwnic domów. Warszawa jest brudna, a póki będzie brudna — póty będą w niej szczury. Uwadze Sanitariatu Miejskiego tych parę słów poświęcamy.

Ośrodki kulturalne stolicy

9 bibliotek, 11 teatrów, 6 muzeów

Wraz z odbudową ulic i gmachów stołecznych odbudowuje się powoli, ale stale życie kulturalne Warszawy. W wyremontowanych murach powstają na nowo centra nauki i sztuk pięknych. Powstają wielkie zakłady wydawnicze, teatry, muzea, biblioteki. Wszystko to rozwija się zgodnie ze starą tradycją kulturalną stolicy — ośrodka myśli twórczej, który przez wieki promieniował na cały kraj.

Tradycje kulturalne Warszawy są bardzo odległe w czasie. Pierwszą książkę wydrukowano w Warszawie w 1578 roku. Była nią „Odprawa posłów greckich" Kochanowskiego. Pierwsza gazeta ukazała się w r. 1661; był nią „Merkuriusz Polski". W okresie panowania Stanisława Augusta powstaje w Warszawie pierwsza Biblioteka Publiczna, przetworzona z Biblioteki Załuskich, i teatr dostępny dla wszystkich, kierowany przez Bogusławskiego. W roku 1800 powstało Tow. Przyjaciół Nauk, w 1819 r. — Konserwatorium Muzyczne.

W okresie przedwojennym Warszawa liczyła 9 bibliotek, 29 muzeów publicznych, 2 archiwa, 23 teatry (w tym 3 dla dzieci) i 70 kin.

Wiele z tych ośrodków kulturalnych uległo kompletnemu zniszczeniu we wrześniu 1939 i we wrześniu 1944 roku. Dźwigające się do życia miasto potrafiło jednak do tej pory odbudować cały szereg tych ośrodków. Odbudowie uległy przede wszystkim biblioteki; jest ich obecnie — jak dawniej — dziewięć, przy czym Biblioteka Uniwersytecka posiada nawet większy księgozbiór niż przed wojną (1.126 tys. tomów). Inne biblioteki liczą mniejszą ilość pozycji. Najbardziej poszkodowane zostały biblioteki: Sejmowa i Politechniki. Ogółem jednak biblioteki stołeczne posiadają w swych księgozbiorach prawie 2 i pół miliona tomów. Największej odbudowie — jeśli chodzi o sieć czytelni — uległa Biblioteka Publiczna m. Warszawy, posiadająca obecnie 5 specjalnych czytelni dziecięcych, dwie dzielnicowe czytelnie naukowe, 11 wypożyczalni dla czytelników indywidualnych i 3 wypożyczalnie dla świetlic.

Nieco gorzej przedstawia się sprawa muzeów. Ocalały z nich tylko dwa: Narodowe i Wojska. Zbiory zdołało częściowo ocalić Muzeum Archeologiczne, korzystające obecnie z gościny w Muzeum Narodowym, Muzeum Zoologiczne, Muzeum Poczt i Muzeum Pedagogiczne. Zbiory tych wszystkich muzeów są b. uszczuplone, ale po dziś dzień nadchodzą do Warszawy wyrewindykowane w Niemczech, skradzione przez okupanta zbiory. Odbudowie podlega Muzeum m. Warszawy, którego zbiory mieszczą się obecnie w Muzeum Narodowym, a przeniesione zostaną do dwu kamieniczek na rynku Starego Miasta (Baryczkowska i „Pod Murzynkiem").

W dziedzinie budynków teatralnych Warszawa straciła dosłownie wszystko. Najmniejszym zniszczeniom uległ budynek Teatru Polskiego. Dziś jest to najnowocześniejszy teatr Warszawy. Inne sceny mieszczą się w lokalach bardzo nieodpowiednich, walczą z ciasnotą i brakiem urządzeń technicznych. 11 teatrów czynnych jest obecnie w stolicy, w tym 5 teatrów miejskich, 1 państwowy, 1 Milicji Obywatelskiej, 1 Wojska. Obecnie przez wojsko prowadzone są prace budowlane przy odbudowie Teatru Narodowego przy ul. Wierzbowej róg Pl. Teatralnego.

Znacznie gorzej przedstawia się sprawa sal koncertowych. Przed wojną stale koncerty odbywały się w Filharmonii Warszawskiej i w Konserwatorium Muzycznym. Gmachy obu tych placówek muzycznych zostały spalone i zrujnowane, Filharmonia w r. 1939, Konserwatorium — w 1944 r. W tym stanie rzeczy na nowo powołana do życia Filharmonia korzysta z gościny w sali „Romy", Konserwatorium z braku odpowiedniej sali nie może dawać imprez muzycznych. Ta ostatnia uczelnia dzięki darowi Prezydenta Rzeczypospolitej otrzymała mały pałacyk przy Al. Stalina 11, gdzie będzie mogła pracować z mniejszymi niż dotychczas przeszkodami.

Dwa stare archiwa warszawskie uległy prawie całkowicie zniszczeniu. Archiwum Miejskie — spalone — wznowiło swą działalność w kwietniu 1945 roku. Pracuje ono w warunkach bardzo trudnych, w ciasnocie lokalowej i w niemożności zabezpieczenia swych zbiorów. Spór o dawną siedzibę Archiwum w Arsenale przy ulicy Długiej nie pozwoli do tej pory nawet na częściową odbudowę starej siedziby. Archiwum Akt Dawnych znalazło schronienie w napół zrujnowanym Pałacu pod Blachą, w warunkach nieco lepszych, ale jeszcze dalekich od minimum wymagań archiwalnych.

Do powyższego dodać można, iż stolica cierpi na brak lokali kinowych, że brak jest odpowiednich, krytych pomieszczeń (poza jedną Polską YMCA) na imprezy sportowe. Że brakuje wreszcie stolicy jej Ogrodu Zoologicznego.

Mimo tych wszystkich trudności, braków i niedociągnięć życie kulturalne Warszawy odbudowuje się z roku na rok, stając się stopniowo znowu jedną z głównych atrakcji stolicy kraju. **(W.)**

Dziennik zażalen

Protest

Jak donosi jedno z pism stołecznych

słynny uczony fizjolog, profesor uniwersytetu w Minnesota, Maurycy Vischer oraz dwaj jego koledzy postawili hipotezę, że umiarkowane poczucie głodu, będące zwykłym stanem w świecie zwierząt, żyjących na wolności jest dowodem i warunkiem zdrowia.

Przypuszczenie to sprawdzili na myszach. Postarali się o pokaźną grupę 144 młodych myszek rodzaju żeńskiego i podzielili je na dwie grupy: myszy w pierwszej grupie dostawały tyle jedzenia, ile mogły zjeść, w drugiej — dwie trzecie kalorii, spożywanych przez pierwszą grupę, przy tym — zmniejszono rację tylko węglowodanów i tłuszczu.

Eksperyment trwał dwa lata. Okazało się, że myszy, które odczuwały niedosyt, były wprawdzie mniejsze, lecz wykazywały więcej ruchliwości, były odważniejsze, mniej podatne na raka, a żyły dłużej. Żadna z myszy żywionych „pełną parą" nie żyła dłużej, niż półtora roku. Niektóre spośród niedożywionych dożyły dwóch lat.

Czyli o jedną trzecią część życia dłużej! Znaczy to, że jeśli człowiek dobrze odżywiony żyje np. 60 lat, to jego biedniejszy braciszek przeżyje lat 80! Jest to naukowo udowodnione i pewne. Dlatego też po przeczytaniu wiadomości o odkryciu uczonego fizjologa pozwalam sobie wnieść energiczny protest przeciw projektowi zwiększenia uposażeń nauczycieli szkół powszechnych. Mamy zbyt mało nauczycieli, byśmy mogli gospodarować ich zdrowiem w sposób lekkomyślny i rabunkowy! Musimy im stworzyć takie warunki egzystencji, żeby mogli żyć i pracować jak najdłużej.

MEGAN

Można zabronić sygnałów dźwiękowych

ale trzeba oświetlić ulice

Od pewnego czasu porusza się w warszawskiej prasie sprawę ograniczenia używania sygnałów dźwiękowych (klaksonów) przez samochody. Mówi się o konieczności wprowadzenia przedwojennego zakazu używania klaksonów w obrębie miasta, tłumacząc to, zupełnie zresztą słusznie, względami spokoju na ulicach. Ale wprowadzenie takiego zakazu napotykałoby dziś na poważne przeszkody natury technicznej.

Nie ma mowy o zaprzestaniu używania klaksonów do chwili, w której wszystkie warszawskie ulice nie otrzymają pełnego oświetlenia wg. norm przedwojennych. Wystarczy zobaczyć, co się dzieje wieczorami na nieoświetlonych ulicach śródmieścia, Kruczej, Wspólnej czy Hożej, by przekonać się dostatecznie o konieczności głośnego „trąbienia" na licznych przechodniów używających środka jezdni, gdyż chodniki są przeważnie przysypane jeszcze gruzem. Istnieje wprawdzie system ostrzegania przechodniów przez błyski reflektorem, ale na nieoświetlonych ulicach samochody jeżdżą bez wyłączania świateł. Miganie nimi byłoby więc bezcelowe.

Nie można wprowadzić tego zakazu również z racji niedostatecznego obsadzenia ważniejszych skrzyżowań w Warszawie przez milicjantów ruchu. Nie wszystkie jeszcze skrzyżowania ulic o większym ruchu są zabezpieczone posterunkiem milicyjnym, a na wielu posterunkach w różnych godzinach stwierdzić można chwilowy czy dłuższy brak regulującego. W takich warunkach zabronienie korzystania z sygnału dźwiękowego spowodować może łatwo katastrofę, która i bez tego zakazu jest dziś stanowczo zbyt częstym zjawiskiem na ulicy warszawskiej.

Nie można wreszcie myśleć o wprowadzeniu tego zakazu, gdy nie wszystkie jeszcze chodniki są uwolnione z gruzu, gdy przechodnie z konieczności muszą schodzić na jezdnię, gdy tyle remontowanych domów zagradza się przez cały prawie chodnik płotem, a tym samym również uniemożliwia korzystanie ze szlaku pieszego.

W dzisiejszych warunkach Warszawy zakaz taki może być jednak wprowadzony w nocy, kiedy ruch pieszy zmniejsza się do minimum, i kiedy zakaz hałasowania na ulicach jest rzeczywiście bardzo konieczny. Połączyćby należało ten zakaz z innym zarządzeniem, bezpośrednio łączącym się ze sprawą spokoju nocnego mieszkańców Warszawy. Mamy tu na myśli małe studnie — podwórka warszawskich kamienic, gdzie na małym kawałku betonowej nawierzchni na czas nocy parkuje się samochody. Huk motorów, które wjeżdżają wieczorem i wyjeżdżają wczesnym rankiem z podwórza, nie należy do przyjemności i często stawia całą kamienicę na nogi. Jeżeli kogoś stać na prywatne auto, niech sobie wybuduje garaż, jeśli wóz jest służbowy, to ma on własne pomieszczenie, a dla wygody jakiegoś z ważniejszych urzędników nie powinni się budzić wszyscy jego sąsiedzi.

Te dwa postulaty wysuwane są zresztą już od pewnego czasu przez prasę. Nie można jednak, naszym zdaniem, przewcześnie wprowadzać ograniczeń „fonicznych" w ciągu dnia lub godzin wieczornych, gdyż grozi to poważnymi komplikacjami dla obu stron. Na reaktywowanie przedwojennego zarządzenia musimy zaczekać do „przedwojennych" warunków. (ms)

Od 7 stycznia

Konserwatorium w nowej siedzibie

Rektor Konserwatorium, Państwowej Wyższej Szkoły Muzycznej w Warszawie komunikuje, że uczelnia ta przeniosła się w Al. Stalina 11 do pałacu ofiarowanego Konserwatorium przez Prezydenta R. P. Ob. B. Bieruta. Wykłady rozpoczną się 7 b.m.

44 miliony zł

wpłaciło woj. warszawskie na odbudowę stolicy

W zeszłorocznej akcji zbiórkowej województwo warszawskie wykazało duży postęp, który widoczny jest zwłaszcza w porównaniu z okresem poprzednim. W ciągu pół roku, od dn. 1 lipca r.b. t.j. od początku trwania obecnej zbiórki, województwo warszawskie wpłaciło 44 i pół miliona złotych, co wobec zebranej sumy za cały czas trwania zbiórki, a sięgającej 58 milionów zł., stanowi bez mała 80 proc.

Komitety zbiórkowe dokładają wszelkich starań, by wypełnić całkowicie swe zadanie, werbują coraz to większe szeregi współbudowniczych stolicy i już dziś szereg miejscowości może legitymować się zebraniem przewidzianych sum, a są i takie, które wykonały plan zbiórkowy ponad normę. Są to: Żyrardów, który zebrał już 122 proc. preliminowanej sumy, powiat błoński — 112 proc., powiat warszawski, który przekroczył plan o 70 proc. i m. Pruszków, które dotychczas wykonało zbiórkę w 102 proc.

Kursy języka polskiego

w rozgłośniach czeskich

Z dniem 6 b. m. radio czechosłowackie wprowadza do swego programu kursy języka polskiego. Kursy te prowadzić będą dwa razy w tygodniu rozgłośnie w Pradze, Bernie i Ostrawie.

Maleje ilość dzieci w Warszawie

W wyniku specjalnej ankiety przeprowadzonej jeszcze w ub. roku stwierdzone zostało w Warszawie procentowe zmniejszanie się ilości dzieci. Dzieci w wieku przedszkolnym (od 3 do 6 lat) było w roku 1945 (w stosunku do ogółu mieszkańców) 3,98 proc., w roku 1946 — 3,64 proc. w roku 1947 tylko 3,45 proc.

Podobnie rzecz się przedstawia z odsetkiem dzieci w wieku szkolnym, od 6 do 14 lat. W r. 1945 odsetek tych dzieci wynosił 13,34, w 1946 — 11,86, w 1947 r. — 11,03. Warto podkreślić, iż w okresie przedwojennym odsetek dzieci w stolicy w wieku od 3 do 6 lat wynosił 4,75 a w wieku od 6 do 14 lat — 13,21.

Przyczyną takiego stanu rzeczy była większa śmiertelność wśród dzieci urodzonych w latach okupacji a następnie większy napływ do Warszawy ludności w wieku po nad 14 lat.

W środę Ubezpieczalnia otworzy

nowy zakład leczniczy

W środę 7 b. m., nastąpi w stolicy otwarcie nowego Zakładu Terapii Fizykalnej. Nowy zakład utworzony przez Ubezpieczalnię Społeczną mieści się przy ul. Wilczej 9-a. Zakład ten wyposażony został w najrozmaitsze urządzenia światłolecznicze. Przede wszystkim posiada on lampy kwarcowe, lampy „Sollux", „Vitalex", aparaty do nagrzewań: diatermię krótko - i długofalową. W zakładzie poza tym czynny będzie dział masaży.

Nowy zakład stanie się trzecim z kolei, odbudowanym po wojnie przez Ubezpieczalnię Społeczną w stolicy. Dotychczas bowiem odbudowano już dwa zakłady US przy ul. Jagiellońskie, 34 i Solec 93.

Wychowanie fizyczne i sport

WARSZAWA — POZNAŃ 10:6 W BOKSIE

Rozegrany w Radomiu mecz pięściarski między drużynami Warszawy i Poznania przyniósł zasłużone zwycięstwo drużynie stołecznej w stosunku 10:6. Mecz był przeglądem młodych sił obu miast i stał na dość dobrym poziomie.

Wyniki poszczególnych walk przedstawiają się następująco:

W wadze muszej Tyczyński (W-wa) wygrywa na punkty z Lietkiem (Poznań). W koguciej Panke (P) zdobywa 2 pkt. walkowerem z powodu niestawienia się Przybytniewskiego (W). W piórkowej Sieradzan (W) po najładniejszej walce dnia wygrywa na punkty z Szymańskim (P). W lekkiej Żurawski (W) zremisował z Adamskim II (P). W półśredniej Selma (W) nie rozstrzygnął walki z Tomaszewskim (P). W drugiej rundzie Selma był do 8 na deskach.

Debiutujący w reprezentacji stolicy Zagórski w wadze średniej znokautował w drugiej rundzie Janiaka (P). W półciężkiej Kossowski (W) wygrał na punkty z Urbanowiczem (P). Kossowski doznał już w pierwszej rundzie kontuzji czoła i walka została przerwana. W ciężkiej sensacją meczu była przegrana Drabkowskiego (W) przez k. o. w drugiej rundzie z Kołeczką (P). Pięściarz Warszawy był aż 6 razy na deskach.

W walce nadprogramowej w wadze półciężkiej Woźniak (W) zwyciężył na punkty Franka (P). W ringu sędziował Nowakowski (W), a na punkty Kugacz (P), Sikorski (L) oraz na zmianę Gruszczyński (P) i Prędowski (W). Widzów ok. 1.000 osób.

W KILKU WIERSZACH

Polska — Czechosłowacja międzypaństwowy mecz pływacki rozegrany w ramach Jubileuszu 25-lecia pracy PZP rozpoczyna się dziś w Poznaniu. W spotkaniu tym pływacy polscy nie mają szans na wiązanie równorzędnej walki z Czechami, liczymy jedynie na zaciętą walkę naszych zawodniczek, które powinny wywalczyć dla Polski szereg cennych punktów

Jutro w stolicy

Wystawy

Muzeum Narodowe: Wystawa dzieł sztuki średniowiecznej (zbiory stałe) oraz Wystawa Przemysłu Artystycznego.

Muzeum Wojska Polskiego: zamknięte od 15—17 stycznia 48 r. z powodu zmian w salach i przygotowania nowej wystawy.

Teatry

TEATR POLSKI (Karasia 2): o godz. 18-ej „Pan inspektor przyszedł".
TEATR ROZMAITOŚCI (Marszałkowska 8): o godz. 15 „Żabusia", o godz. 19 „Sprzedana narzeczona".
TEATR MAŁY (Marszałkowska 81): o godz. 19 „Żołnierz i bohater".
TEATR POWSZECHNY (Zamojskiego 20): o godz. 19 „Świerszcz za kominem".
TEATR NOWY (Puławska 39): codziennie o godz. 18.30 w niedz. i święta o godz. 15 i 18.30 komedia Gogola „Rewizor".
TEATR JASKÓŁKA (Marszałkowska 69) nieczynny.
TEATR MINIATURY (Marszałkowska 69): o godz. 19 „Roxy".
COMOEDIA (Szwedzka 2): o godz. 19 „Nie igra się z miłością".
GULIWER (Królewska 13): chwilowo nieczynny.
TEATR DZIECI WARSZAWY (Karowa 31): dziś o godz. 17 „Doktór Dolittle i jego zwierzęta".
TEATR „PLACÓWKA" (Królewska 13) o godz. 18.15 „Burza".
TEATR „WRÓBELEK WARSZAWSKI" (Zygmuntowska 8): „Jak się tworzy rząd". pocz. godz. 17 i 19-ta.
YMCA (Konopnickiej 6): o godz. 19-ej „Duby smalone" z Mirą Zimińską i Ludwikiem Sempolińskim.

Kina

PALLADIUM (Złota 7/9): „Jasne Łany" pocz. 13. 15. 17. 19 i 21.
POLONIA (Marszałkowska 56): „Jasne Łany", pocz. 15. 17. 19 i 21.
STYLOWY (Marszałkowska 112): „Spotkanie" pocz. 13. 15. 17. 19 i 21.
AKTUALNOŚCI (Marszałkowska 112): o godz. 11-ej Nowy program nr 7. Ceny biletów na wszystkie miejsca zł. 35.
ATLANTIC (Chmielna 33): „Myszy i ludzie", pocz. 13. 15. 17. 19 i 21.
SYRENA (Praga, Inżynierska 2): „Kopciuszek", pocz. 15. 17 i 21.
TĘCZA (Suzina 4): „Statek Pułapka".

RADIO

W dniu 6 bm. (wtorek).

13.30 Aud. literacka „Między dawnymi i nowymi laty". 13.40 Aud. dla ksi. 14.25 Muz. lekka. 14.40 „Popołudnie Driady" słuchowisko. 15.25 „Do szopki, bej pasterze" — aud. słowno-muz. 15.45 „Wizyta czeskiej pisanki" Olgi Scheinpflugowej w Krakowie feliet. 15.55 Kolędy polskich kompozytorów. 16.15 Recital organowy Jana Kucharskiego z Kościoła Matki Boskiej Zwycięskiej w Łodzi. 16.40 Aud. słowno-muz. dla dzieci p. t. „Plecingowe nowinki". 17.00 „Podwieczorek przy mikrofonie". 18.15 „Ćwiczenia szkolne" skecz. 18.35 Muz. z płyt. 19.05 „Suita. Wrocławska" aud. poetycko - muz. 20.00 Dz. wiecz. 21.00 Recital fortep. 21.30 „Na muzycznej fali". 22.00 Muz. taneczna. 23.20 Muz. taneczna z płyt. 24.00 Hymn.

PAŃSTWOWE ZAKŁADY

»HUTA ZYGMUNT«

w Łagiewnikach Śl.

poszukują:

4 inżynierów lub techn.-konstruk.
1 inżyniera - metalurga
2 inżynierów-technologów
4 inżynierów-mechaników
2 techników budowlanych
2 kalkulatorów
10 tokarzy - wysoko kwalifikowanych
5 frezerów-wysoko kwalifikowanych
2 szlifierzy - wysoko kwalifikowan.

Kr 48-1

Zgłosz. przyjmuje Wydz. Person. Huty Zygmunt w Łagiewnikach Śl.

Zjednoczenie Przemysłu Nieorganicznego

Państwowa Fabryka Chemiczna „AZOT"

W JAWORZNIE

poszukuje firmy, która mogłaby wykonać kapitalny remont KOTŁA PAROWEGO

systemu Garbe o powierzchni ogrzewalnej 470 m², na ciśnienie robocze 15 atm. W zakres tego remontu wchodzi: całkowite obmurowanie łącznie ze sklepieniami, wymiana dwóch dennic w walczaku, wykonanie nowych koszy węglowych i żużlowych, założenie i zmontowanie 32 sztuk wężownic podgrzewacza, założenie i zwalcowanie ca 1000 szt. rur kalibrowanych, całkowity montaż napędu rusztów systemu Pluto-Stocker, reperacja wszystkiej armatury i jej zamontowanie.

Zgłoszenia prosimy kierować pod adresem fabryki.

ZAKUPI: 10 szt. opon samochodowych z dętkami o wym. 750 x 20
4 „ „ „ „ „ 525 x 17
3 „ „ „ „ „ 550 x 16

POSZUKUJE: 2 buchalterów (buchalterki),
2 maszynistki oraz ślusarzy

Zgłoszenia należy kierować do fabryki.

Kr 39-1

Katowickie Zjednoczenie Przemysłu Węglowego

w KATOWICACH - WEŁNOWCU

zakupi natychmiast:

2 kotły dwupłomienicowe

o wydajności 2—3 t. pary na godz. ciśn. rob. 8 atm. z przegrzewaczami pary do temp. 350 stopni C. opalane węglem o grubości ziarna 0-18 mm, z ewtl. narzutem mechanicznym.

Mogą być używane z zapewnieniem, że Stowarzyszenie Dozoru Kotłów Parowych przyzna po przeniesieniu p - 9 atm.

Oferty należy kierować do Wydziału Zaopatrzenia Katowickiego Zjednoczenia Przemysłu Węglowego w Katowicach-Wełnowcu. Kr 49-1

Przyjmuje się prenumeratę na rok 1948

NA DZIENNIKI I CZASOPISMA RADZIECKIE

w księgarniach spółdzielni „WSPÓŁPRACA" TOWARZYSTWA PRZYJAŹNI POLSKO-RADZIECKIEJ, w oddziałach wojewódzkich tego Towarzystwa w księgarniach i filiach spółdzielni „CZYTELNIK", „KSIĄŻKA", „WIEDZA" oraz firm „TRZASKA, EWERT i MICHALSKI" i „GEBETHNER i WOLF". Kr 44-1

TOWARZYSTWO ZAKŁADÓW CHEMICZNYCH

„STREM" SP. AKCYJNA

FABRYKA W STRZEMIESZYCACH

TYMCZASOWY ZARZĄD PAŃSTWOWY

POSZUKUJE OD ZARAZ:

2-ch inżynierów-chemików
3-ch techników-chemików
3-ch laborantów
1-go inżyniera-mechanika
1-go samodzielnego księgowego-bilansisty
1-go samodzielnego księgowego ruchu

Zgłoszenia przyjmuje Wydział Personalny w miejscu. Kr 47-0

Firma Dr. A. WANDER S. A.

FABRYKA CHEMICZNO - FARMACEUTYCZNA

pod Zarz. Państw. w Krakowie, Mogilska 80.

niezależnie od produkowanych preparatów farmaceutycznych i artykułów technicznych poleca fabryka znane ze swej jakości artykuły spożywcze jak:

DAWA proszek do pieczenia
CUKIER WANILIOWY
BUDYNIE
OLEJKI do pieczenia
MĄKA Dra Wandera

do wypieku znanego i cenionego chleba zdrowotnego Dra Wandera, którego cena została bardzo obniżona.

Wyżej wymienione artykuły spożywcze nabyć można wprost w fabryce Wydział Handlowy. Kr 38-1

ZJEDNOCZENIE PRZEMYSŁU NIEORGANICZNEGO — ZAKŁADY SOLVAY w POLSCE — FABRYKA SODY w Krakowie

zakupią:

1 łożysko kulkowe oporowe SKF
Nr I-63984 A o wym. 355/380 × 235 mm. wys. 100 mm.

2 łożyska kulkowe oporowe marki FAG
Nr 4406 BJN 30 d — 30, d_2 — 60, d_3 — 40, D — 76, D_2 — 85.

Zgłoszenia pisemne lub telefoniczne Nr 505-77 Biuro Zaopatrzenia, wewnętrzny 39. Kr 46-1

Ogłoszenie o przetargu

Centrala Tekstylna Hurtownia w Białymstoku ogłasza przetarg na remont dwupiętrowego murowanego budynku mieszkalnego z poddaszem mieszkalnym na posesji Nr 120 przy ul. Wojska Polskiego w Ełku.

Ślepe kosztorysy można otrzymać w dyrekcji C. T., Hurtownia w Białymstoku, ul. Grunwaldzka 11/15 w godz. od 9—12. Oferty w zalakowanych kopertach należy składać w dyrekcji C. T. do dnia 15 stycznia 1948 r. do godz. 12.

Otwarcie ofert nastąpi w dniu 15 stycznia 1948r. o godz. 12-ej w lokalu C. T. Hurtownia w Białymstoku.

Wadium w wysokości 1% od sumy zaoferowanej należy złożyć w Narodowym Banku Polskim. Kwit należy załączyć do oferty.

Dyrekcja zastrzega sobie wybór oferenta i unieważnienie przetargu bez podania przyczyn. Kr 42-1

PAŃSTWOWY INSTYTUT WETERYNARYJNY W PUŁAWACH

ogłasza

przetarg nieograniczony

na dostarczenie świń zdrowych do produkcji surowicy

bliższych szczegółów udzieli kancelaria P.I.W. w Puławach. Listy otwarte w dniu 10.I.1948 r. o godzinie 10-ej. Równocześnie ogłasza się przetarg nieograniczony na sprzedaż świń na mięso niezdatnych do dalszej produkcji. Warunki poda kancelaria P.I.W. Otwarcie listów 10.I.1948 r. o godzinie 10-ej.

Dyrekcja zastrzega sobie prawo wyboru oferenta, jak również prawo unieważnienia przetargu bez podania powodu lub wypłacenia jakichkolwiek odszkodowań.

Kr 45-0 **Dyrektor prof. dr A. Trawiński**

ZJEDNOCZENIE PRZEMYSŁU MATERIAŁÓW BUDOWLANYCH

w KRAKOWIE

ogłasza

PRZETARG NIEOGRANICZONY

na wykonanie projektu ustawienia pieca stojącego do wypalania wapna oraz urządzeń przemiałowych na Wapienniku i Kamieniołomu w Płazie. Oferty w zalakowanych kopertach z napisem oferowanej roboty należy złożyć w Wydziale Technicznym Z. P. M. B. w Krakowie, ul Gertrudy 7 do dnia 15-go stycznia w godz. 8—12.

Dyrekcja Zjednoczenia zastrzega sobie prawo wolnego wyboru oferenta, unieważnienie przetargu bez podania przyczyn względnie częściowego korzystania z ofert. 317-0

Czytajcie „PROBLEMY"

PAŃSTWOWA WYTWÓRNIA APARATÓW RENIGENOWSKICH i ELEKTROMEDYCZNYCH

„ELEKTROSAN"

Łódź, ul. Świętokrzyska 11/13 POSZUKUJE:

1 **URZĘDNIKA** do biura rozdzielczego
1 **KONTROLERA** na wydział mechan.
1 **MAGAZYNIERA** — narzędziowca
4 **ŚLUSARZY**
2 **ŚLUSARZY** na narzędzia i sznyty
2 **TOKARZY**
1 **FREZERA**
6 **ROBOTNIKÓW** gospodarczych
1 **KALKULATORA** - chronometrażystę
2 **KREŚLARZY** ze znajomością rysunków warsztatowych

Podanie wraz z życiorysem prosimy składać w Wydziale Personalnym w godzinach urzędowych. Kr 25-0

Zakłady Przemysłu Materiałów Biurowych — Przedsięb. Państw. — Fabryka Przyborów Techn.-Biurowych w Paczkowie Śl. pow. Nysa, ul. Fabryczna Nr. 11 - 14

ZATRUDNI OD ZARAZ:

inżyniera - mechan. lub technika jako kierownika ruchu

Zgłoszenia kierować do F-ki Przyborów Techn.-Biurowych w Paczkowie. Warunki do omówienia na miejscu. Kr 41-0

OGŁOSZENIA DROBNE

PRACA ZAOFIAROWANA

Fabryka Papieru w Rudawie pow. Nysa st. kol. Nowy Świętów, przyjmie do pracy niezwłocznie: Trzech doświadczonych szoferów-mechaników posiadających czerwone prawa jazdy, obeznanych z różnymi typami samochodów osobowych i ciężarowych. Warunki do omówienia na miejscu. Mieszkania zapewnione. Kr 34-0

Inżyniera lub technika statyka z praktyką w obliczaniu konstrukcji ramowych przyjmie — Biuro Projektów Sortowni i Płuczek, Czeladź, Kopalniana 2 (koło Będzina). Kr 17-0

UNIEWAŻNIENIA I ZGUBY

Bielecki Zygmunt, Kosów Lacki, zgubiono dowód, kartę rejestracyjną wojskową. Kr 40-1

POSZUKIWANIA

Ktokolwiek by wiedział o losie Józefa Piskorzyńskiego, zam. do powstania w W-wie, Al. Jerozolimskie 17, proszony jest o podanie wiadomości „Czytelnik", Marszałkowska 3/5. Borecki Józef.

RZECZPOSPOLITA I DZIENNIK GOSPODARCZY

ADRESY:
Administracja główna: Warszawa, ul. Daszyńskiego 16, tel 871-12. Biuro Ogłoszeń: Daszyńskiego 16, tel. 857-93 1-887-708. Oddziały w kraju: Śląsk: Bytom, Stelmacha 16, tel. 531-93, 50-79 — Katowice, 3 Maja 12, tel. 309-74 — Wrocław, Krupnicza 13, tel. 68 — Łódź Piotrkowska 96. Redakcja 261-58, Administracja tel. 123-33. — Wybrzeże: Gdynia, Mściwoja 9, tel. 222-07. — Sopot, Pl. Armii Czerwonej 74, tel. 513-67. — Szczecin, Pl Hołdu Pruskiego 8. — Bydgoszcz, M. Focha 6. — Kraków, Wielopole 1, tel 545-60. — Lublin, 3 Maja 4, tel. 25-88. — Poznań, Marsz. Focha 14, tel. 62-31.

WARUNKI PRENUMERATY
Miesięcznie poczta 120 — zł. z odbiorem na miejscu 100 — zł. Zamówienia przyjmuja Dział Prenumeraty ul. Daszyńskiego 16 i oddziały. Wpłacać na konto PKO I 4692 „Rzeczpospolita i Dz. Gosp.", zaznaczając na odwrocie blankietu dokładny adres. Wysyłkę rozpoczyna się z dniem 1-go lub 16-go każdego miesiąca. Prenumerata zagraniczna wynosi miesięcznie 100 — zł. plus 80 zł. koszta przesyłki.

CENNIK OGŁOSZEŃ
Drobne: 30 zł. za wyraz, poszukiwanie pracy 15 zł. za wyraz, minimum 10 słów, maximum 40. Tłusty druk 100% drożej. Ogłosz. wymiarowe: (za 1 mm szer. 1 szpalty): za tekstem do 70 mm zł. 60; 71—120 mm zł. 80; 121—200 mm. zł. 100; 201—300 mm zł. 130; ponad 300 mm zł. 180; tekstowe do 70 mm zł. 100; 71—120 mm. zł. 140; 121—200 mm. zł. 175; 201—300 mm. zł. 225; ponad 300 mm zł 300 miejsce zastrzeżone 50% drożej; nekrologi do 70 mm. zł. 60; 71—120 mm zł. 75; 121—200 mm. zł. 120; 201—300 mm zł. 150; ponad 300 mm. zł. 200. Bilanse i układ tabelaryczny o 100% drożej. W numerach niedzielnych i świątecznych 30% dopłaty. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Należność za ogłoszenia należy kierować przez P.K.O. na konto Nr I-717 — Dział Ogłoszeń.

OGŁOSZENIA PRZYJMUJĄ:
Biuro Ogłoszeń „Czytelnik" — Centrala w Warszawie, ul Daszyńskiego 16, I p., tel. 857-93 i 887-08, oddziały miejskie: Marszałkowska 3/5, Poznańska 38 Praga ul Targowa 67 (księgarnia Jeżewskiego) Księgarnie „Czytelnik" ul Nowy Świat 47 ul Marszałkowska 62, ul Puławska 49 księgarnia „Wolność" ul Marszałkowska 95; w Kraju wszystkie oddziały „Czytelnika" i Biura Ogłoszeń.

„Czytelnik" Drukarnia nr 2

B-43231